

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

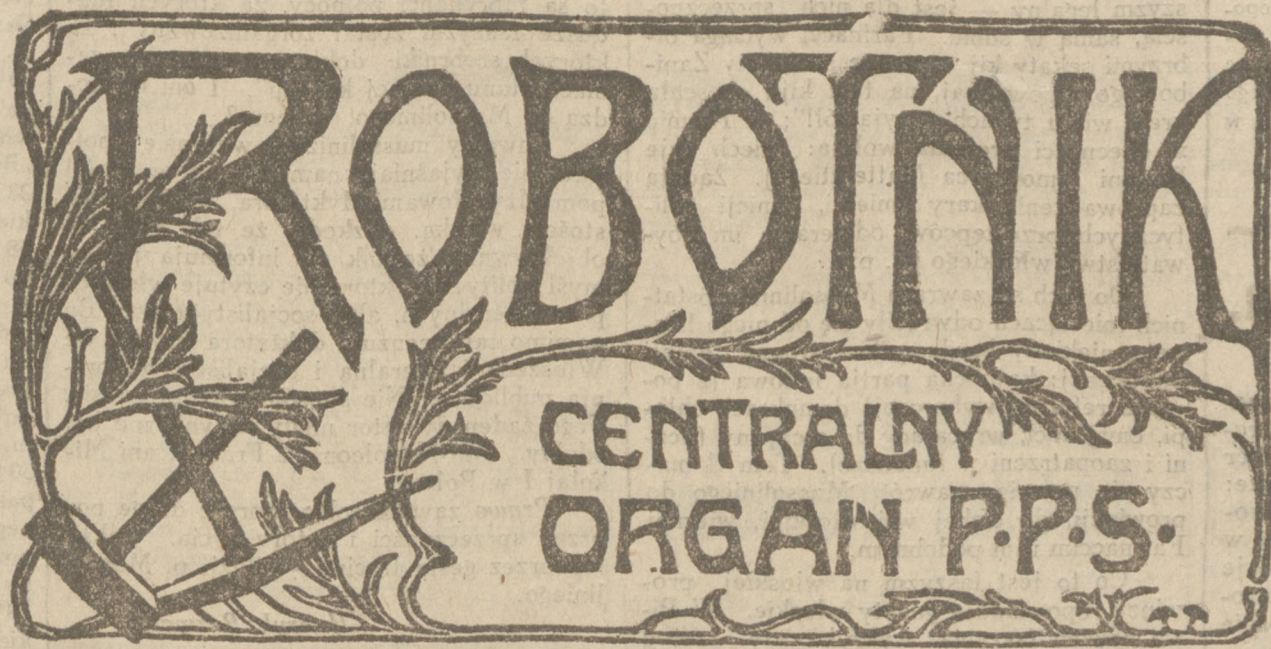
Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Zł. 3.50 bez odnośnienia „ 3.— na prowincji miesięczn. „ 3.50 zagranicą „ 5.50 Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy nekrologi 10 „ zwiastujne 15 „ drobne za jeden wyraz 10 „ Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej Fantazyjne i labelle (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

# Zbrodniarze i tchórze

Po nieudalnym zamachu na składy amunicji we Lwowie wykazywaliśmy, że nie był on dziełem przypadku, czy niepoczytalnym czynem jednostek, lecz że mamy przed sobą system „drażnienia” społeczeństw zachodnich, „zaostrażania” sytuacji, „rewolucjonizowania” mas. Wyjaśniliśmy, dlaczego Moskwa w chwili obecnej zmuszona jest uciekać się do takiej zbrodniczej taktyki.

W ostatnich dniach mieliśmy nowe dowody słuszności naszych twierdzeń. Gorączkowe spiskowanie w Bułgarii, które bolszewicy chcą opanować Bałkany, ohydne zabójstwo posła do parlamentu estońskiego Nanilsona, który od komunistów przeszedł do socjalistów, nieprzytomne warcholenia w Polsce z racji strajku górnośląskiego — oto kilka tylko przykładów, potwierdzających, oświetlających działalność Międzynarodówki zbrodni i prowokacji.

Na tem miejscu pragniemy podkreślić znamienity rys tych „rewolucyjnych” krzykaczy, najlepiej może świadczący, ile warte są ich słowa i czyny. Oto nie mają oni odwagi przyznawać się do swych czynów, do swych zbrodni, a gdy spotyka ich, lub nawet tylko grozi kara — podnoszą gwiałt na cały świat i wołają na pomoc sprawiedliwość!

Po zamachu we Lwowie komuniści wydali odezwę, w której kłamią, że oni nie uznają teroru. Może komuniści warszawscy nie uznają teroru, ale Moskwa uznaje, a rozkaz Moskwy rozstrzyga i musi być wykonany.

Zamordowano posła estońskiego, ale komuniści umywiają ręce i z oburzeniem odpiarć będą oskarżenia, skierowane pod ich adresem.

W Warszawie komuniści sprowadzają na wiec socjalistyczny bojówkę swoją, by sprawić P. P. S-om „łaźnię”, ale gdy jeden z ich ludzi zostaje zabity, wyją jak hyeny nad jego grobem, udają pokrzywdzonych, nawołują do zemsty i „samoobrony”, szerzą atmosferę walk bratobójczych i krwi...

Gdy komunistom w więzieniach dzieje się krzywda, lub wydaje im się, że się ich krzywdzi — odradu syją się protesty na wszystkich strony świata. Komuniści protestują — u kogo? U burżuazyjnych rządów, władz i instytucji, a nawet u socjalistów paucyfistów t. j. u tych, których zwalczają w najniebezpieczniejszym sposobie. Komuniści skarżą się na złe traktowanie ich w więzieniach mimo że sami codzień, co godzina głoszą,

że inaczej być nie może, że „rewolucyjnych” komunistów, „przednią straż proletariatu” i t. p. burżuazja, socjal-zdrójcy muszą prześladować i gnębić, bo się ich boją.

Ba, więcej. Skarżą się na prześladowania ze strony ich wrogów, o których względnie i pomoc zabiegają, a jednocześnie zapowiadają, że gdy nastąpi ich dzień zwycięstwa, to postąpią tak samo, jak się z nimi postępuje. Że to jest wyjątkowo u nich prawdą, widzimy codnia na setkach i tysiącach przykładów w Rosji sowieckiej. Trzeba do prawdy czelności bolszewickiej, by wobec praktyk sowieckich w Rosji skarżyć się na okrucieństwa i złe obchodzenie się z komunistami zagranicą. Ale socjaliści, piętnując mongolskie rządy sowieckie, nie wzywają pomocy sfer burżuazyjnych, czy postępowych, lecz zwracają się wyłącznie do proletariatu, do jego rozumu, sumienia i ofiarności.

Tu właśnie najlepiej można stwierdzić ideową wartość komunizmu. Gdy ktoś wierzy w swą ideę i jej słuszność, gdy pragnie urzeczywistnienia swej idei, ten ma odwagę przyznać się do niej, walczyć dla niej i — gdy potrzeba — zginąć.

Socjaliści w pewnych warunkach uznają hasło teroru. P. P. S. uprawiała teror w b. zaborze rosyjskim, za okupacji niemieckiej. Ale myśmy się nie kryli ani ze swym programem, ani ze swą działalnością. Przeciwnie byliśmy dumni z tego, że nasza akcja terrorystyczna budziła z uspienia lud polski, zagrzewała i podniecała najlepsze jednostki do walki z zaborcą, wykrzeszała z mas bezprzekładne zasoby poświęcenia i ofiarności. Bo ten nasz teror był na owe czasy i warunki koniecznością polityczną, był przesiąknięty ideą szczytną Niepodległości, był jedyną możliwą formą walki o wolność i godność Polaka.

Komunizm zaś, który wyrodził się w narzędzie imperjalizmu rosyjskiego i służy wyłącznie celom polityki rosyjskiej, który w imię zwycięstwa socjalizmu, walczy w perfidny i nikczemny sposób z socjalistami — stracił, bo musiał stracić, wszelki ideowy grunt pod nogami. Popelnia tedy łajdactwa zbrodnie, a deklamuje o rewolucji i „jedynolitym froncie”, nie mając odwagi przyznać się do swych metod walki, do swych czynów. Osądzają się on w ten sposób lepiej, niż uczyniliby to najgorsi jego wrogowie.

J. M. B.

powodów, które w Berlinie i Londynie przyczyniły się do tego, że niemieccy politycy ostatecznie zgodzili się na propozycję Herriota, wystarczyłby jeden jedyny: przecież rozbicie rokowań oznaczałoby zaostrażenie okupacji Ruhry, udaremniłoby przywrócenie jedności gospodarczej Niemiec.

Nacjonaliści obu krajów zarówno Niemiec jak i Francji, niewątpliwie będą starali się w ciągu bież. tygodnia obalić układ londyński; p. Ludendorfa z Tirpitzem w parlamencie niemieckim, a p.p. Poincaré i Dubois w parlamencie francuskim przygotują się do ataku, korzystając z tego, że rządy Francji i Niemiec zobowiązały się przedstawić układ do aprobaty swym parlamentom, zanim go ostatecznie podpiszą z dniem 30 b. m.

Przykro trochę zestawiać p. Poincarégo z Ludendorffem, ale ostatecznie powodzenie ich w obaleniu układu londyńskiego byłoby klęską straszliwą dla Europy; dla p. Ludendorfa, który wyraźnie mówi o wojnie odwetowej, zamieszanie w Europie byłoby zjawiskiem radosnym i pożądaniem, ale dla tych francuskich polityków, którzy wołają, że p. Herriot zdradził interes francuski w Londynie, zwiedziony przez przebiegłego Mac Donalda, powinno być jasne, że nie można odrzucać układu, który w całej Anglii wywołał głębokie zadowolenie, który zbliżył W. Brytanię z Francją i Belgią, jak żaden inny dotychczas po wojnie, który wprowadził Amerykę do Europy, który uważany jest za wstęp do dalszych układów, mających rozwiązać sprawę „naprawy Europy”.

Zapowiedź właśnie Mac Donalda na ostatnim posiedzeniu konferencji, że dalszym jej ciągiem będzie narada w sprawie długów międzysojusznicznych, w sprawie rozbioru i bezpieczeństwa, w sprawie stosowania rozjemstwa we wszystkich sporach międzynarodowych — zapowiedź, której nie byłoby, gdyby w Londynie miesiąc pracy poszedł na marne — ta właśnie zapowiedź powinna odbić się żywym echem i być serdecznie przywitana daleko poza stołem konferencyjnym na Downing Street, przy którym zasiadali przedstawiciele kilku zaledwie państw. Przedstawiciele ci okłaskiwali Mac Donalda, pierwszy i jedyny raz rozległy się okłaski w sali konferencyjnej. Inne narody których delegaci nie byli w Londynie, zapamiętują również słowa premiera angielskiego i miejmy nadzieję, będą się przygotowywały do następnych narad z taką samą szczerością i dobrą wolą, z jaką do Konferencji londyńskiej przystępowali demokratyjni premierzy Francji i Anglii.

Pierwszy krok na drodze ku naprawie Europy został dokonany. Sprawa odszkodowań, która tyle zła wywoływała w Europie, jest na drodze do zadowalającego rozwiązania. Kolej na inne sprawy.

Polska nie brała udziału w rokowaniach londyńskich. Nie mieliśmy formalnego tytułu do udziału, a w toku obrad t. zw. mniejsze państwa prócz Belgii, wogóle nie zabierały głosu. Ograniczenie przedmiotu obrad do sprawy odszkodowań nie zostało naruszone i nasza nieobecność da się jeszcze usprawiedliwić. Ale w zbliżających się dalszych naradach powinniśmy mieć głos poważny; najżywniejszy nasz interes państwowy wymaga ahyśmy byli usłuchani. Dotyczy to np. sprawy bezpieczeństwa, pierwszorzędnego dla nas znaczenia. Niestety, Polska nie jest chętnie widziana i słuchana na rynku międzynarodowym. Powody znane są czytelnikom „Robotnika” lepiej, niż komukolwiek innemu.

Póki czas, w ostatniej godzinie, winniśmy zdobyć się na wysiłek, by zyskać posłuch i należne zrozumienie dla praw i interesów Polski. Ale usiłowania nasze wówczas tylko uwiecznione będą trwałym powodzeniem, — głos Polski wtedy zdobędzie sobie na rynku międzynarodowym wagę, odpowiadającą jej wartości politycznej i gospodarczej. —

W dzisiejszym numerze: O policji na Kresach wschodnich W odcinku: O szpiegu Sukienniku

gdy polityką swą wewnętrzną i zewnętrzną wzbudziły zaufanie zagranicą, że Polska jest i chce być ostoją demokracji w Europie środkowo - wschodniej.

Te tyle razy powtarzane słowa cisną się jeszcze raz pod pióro pod pierwszym wrażeniem wiadomości o szczęśliwym zakończeniu konferencji londyńskiej, które jest przecież zasługą mężów stanu, wybranych przez narody francuski i angielski pod hasłem postępu społecznego, sprawiedliwości i pokoju.

J. S.

## Masowe rozstrzelania w Rosji Sowieckiej.

Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Dni” podaje wiadomości o wykonanych ostatnio w Rosji sowieckiej wyrokach śmierci: W dniu 12 sierpnia wyrokiem omskiego sądu gubernialnego rozstrzelany został inż. Jakobson za to, iż chcąc zainteresować kapital zagraniczny, wystosował do Londynu list z opisem stanu, w jakim znajdują się kopalnie miedzi na Syberji, których był dyrektorem. Robotnicy kopalni odpowiedzieli na ten wyrok trzydniowym strajkiem.

Drugi wyrok — masowy — ma jeszcze ohydniejsze podłoże: Oto do nauczycielki wiejskiej zjawił się przewodniczący „rajkomu” z kilkoma członkami, celem przeegzaminowania nauczycielki i dla stwierdzenia, czy dostatecznie wierna jest „moralności” komunistycznej. Dokonali na niej gwałtu. Nauczycielka, nie mogąc pogodzić się z losem, przystąpiła do oddziału powstańczego, składającego się z chłopów i bezrobotnych, i przy okazji zastrzeliła swego „egzaminatora”. Zdołano ją ująć wraz z oddziałem powstańczym i w dniu 13 sierpnia rozstrzelano ją w Tyraspolu wraz z 23 powstańcami, którzy niekiedy głodem, powstali przeciw bolszewizmowi.

## Kwiatki kresowe

W Rakowie policja kradnie cudzą koniczynę, a za skargę katuje.

Otrzymujemy opis następującego wydarzenia:

W dniu 16 b. m. gospodarz, posiadający pole w pobliżu Komendy Państw. Policji Granicznej w Rakowie (pow. nowogrodzki), chcąc przekonać się, kto mu stale robi szkody, niszcząc zasianą koniczynę, zastał w niej dwa osiodlane konie policyjne. Gdy znajdującym się przy koniach policjantem oddziału pościgowego 6 kompanii granicznej zwrócił uwagę i udał się ze skargą do kancelarii kompanii, został na podwórzu tego urzędu skatowany w brutalny sposób. Świadczy o tem następujące świadectwo lekarskie:

Zamieszkały w Rakowie, ul. Zastawska 17. Franciszek Bozdynski 53 lat, był badany przeze mnie 17 sierpnia r. b. przyczem skonstatowano silny obrzęk, bolesność, podbiegnięcie krwi w prawej połowie piersi w okolicy 2, 3, 4 żebra, przyczem 3 żebro prawej strony z przodu jest złamane, bardzo bolesne i utrudnia oddech, plecy również obrzęknięte, ale znacznie mniej i tak samo bolesne. Badany ruszyć się nie może, ponieważ jest silnie osłabiony i najmniejszy ruch momentalnie wyzywa szalony ból. Jak mówi badany, że uszkodzenia są następstwem obrzeczmych wczoraj wieczorem uderzeń twardego or-

# Pierwszy krok ku „naprawie Europy”.

Szcześliwe zakończenie konferencji londyńskiej. — Zapowiedzi dalszych doniosłych narad. — Najbliższe zadania.

(Koresp. własna)

Londyn, 17 sierpnia.

Równo miesiąc trwały obrady Konferencji londyńskiej. Miesiąc cały upłynął w nieprzerwanej pracy, najpierw w znalezieniu formuły wykonania planu Dawesa, która szła po linii uzgodnionej przez wszystkich sojuszników przy życzliwej pomocy St. Zjednoczonych, a później w targach z Niemcami, którzy mieli się zgodzić na plan, wytknięty przez aliantów. Kiedy pisałem ostatni swój list, konferencja przechodziła ostatnie z rzędu przesilenie, wywołane niestępliwością Niemców w sprawie Ruhry. Działo się to w czwartek, kiedy czarnowidze widzieli już rozbicie się konferencji i wróżyli Europie nowe wstrząśnienia i nieszczerzcia. Zwyciężył jednak rozsądek, ten tak przez Anglików ceniony „common sens”, któ-

ry w połączeniu z niewątpliwą dobrą wiarą i szczerością Mac Donalda i Herriota dokonał pierwszego po wojnie dzieła pojednania. Dobra wola i prawdziwie demokratyczne i pokojowe usposobienie podyktowały Herriotowi i francuskiej delegacji daleko bardzo idące ustępstwa w głównej sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry, tak daleko idące, że już jutro mają być ewakuowane Appenweier i Offenburg, dwie stacje węzłowe na kolejach nadreńskich na prawym brzegu Renu, zajęte w lutym ubiegłego roku. Zdrowy rozsądek w ostatniej chwili powstrzymał p.p. Marxa i Stresemanna od fatalnego kroku, jakim byłoby zerwanie rokowań z tego powodu, że Francja zobowiązuje się całkowicie opróżnić Ruhre za rok, a nie za kilka miesięcy. Wśród wielu ważkich



zem w okolicy piersi i płuc, co jest prawdopodobne i zgadza się z ogólnym widokiem uszkodzonego. Obrażenia muszą być zaliczone do kategorii ciężkich, zmuszą uszkodzonego do dłuższej kuracji (2 — 3 tygodni) z leżeniem w łóżku i niemożnością pracowania

Dr. Frynkiewicz.

## Zbliżka i zdaleka.

JESZCZE MUSSOLINI.

Wcale nie socjalistyczna, lecz burżuazyjna i liberalna, poważna i bardzo miarodajna na północy Włoch gazeta „Kurjer Wieczorny” (Corriere della Sera) pisze: „Jest jednym ze złudzeń Mussoliniego wyobrażać sobie co czas pewien, że trzyma w dłoni gałązkę oliwną, że tę gałązkę podaje opozycji, albo lepiej, że wyciąga w jej stronę kij, na którym w drodze cudu wyrosnie — gałązka oliwna”.

Mussolini — nie mówimy tu wcale o polityce włoskiej, ani o państwie włoskiem, mówimy tylko o Mussolinim, jako człowieku — mówi nadzwyczajnie wiele: dwa i trzy razy w tygodniu wygłasza wielkie lub mniejsze mowy, pełne aforyzmów, porównań, hasła. Kraj powinien hasła te podejmować. Mowy te są pełne sprzeczności. Jednego dnia woła za Thiersem: „bogacie się! po co zajmować się kłótniami politycznymi, poco ta obmierzła walka polityczna. Niechaj lud się bogaci, zbiedniały od wojny, zniszczenia i eksperymentów bolszewickich — niechaj stworzy sobie dobrobyt — to najlepsza polityka!” Parę tygodni później woła: „my żadnych interesów nie robimy, powinniśmy być zdala od interesów, nie chcemy o nich słyszeć. Oświadczamy, iż one są jaknajdalej od całego naszego poglądu na świat. Trzeba jeszcze powiedzieć, że zgrzeszyliśmy — byliśmy próżni. Za dużo tytułów. Za dużo orderów. Zostawmy to innym. Miejmy odwagę przyjść do celu — nadz...”

Najbliżsi towarzysze Mussoliniego wzięli na serio pierwsze hasło. Stąd przekupstwa, łapówki, pośrednictwa, które doprowadziły do oskarżeń Matteottiego i do jego — śmierci! Zmarnowano zapasy amunicji i apro wizacji, pozostałe po wojnie, oddawano setki robót publicznych bez licytacji. Filipelli — odegrał w dziedzinie tych pośrednictw rolę olbrzymią, historyczną, która znajdzie niebawem swego dziejopisa. Nie widziano nigdy tylu faszystów w samochodach, tyle ich żon i nałożnic w brylantach. Nocne, eleganckie zamtuzy pełne były ich szampana, orgji i hałasów. Aż tu znowu: precz ręce od złota, ręce czyste — faszystów.

Zaraz po śmierci Matteottiego Mussolini, przerażony w pierwszej chwili wrażeniem tego niesłychanego w cynizmie swoim mordu, wypowiedział mowę w Senacie, w której dawał słowo senatorom, że zaprowadzi praworządność i że od legalizmu nie odstąpi na krok więcej. Niedawno wygłosił mowę, w której zawrócił ku „prowincjonalnym” czystym faszystom. Ci właśnie nie chcą słyszeć o praworządności. Fa-

szyzm legalny — jest dla nich sprzecznością, samą w sobie. Farinacci wyciąga olbrzymią sękatą kij w stronę socjalisty Zaniboniego: „powachaj, na tym kiju obeschła krew wielu twoich przyjaciół!”; w Parmie w obecności prefekta wołają: niech żyje Dumini (morderca Matteottiego). Żądają zaprowadzenia kary śmierci, banicji politycznych przestępców, odbierania im obywatelstwa włoskiego i t. p.

Do tych sił zwraca Mussolini: w ostatnich miesiącach odwróciły się od niego liczne a niekiedy bardzo silne odłamy opinii publicznej: katolicka partia ludowa (z powodu reformy wyborczej) demokracji, chłopi, emigranci, wracający do ojczyzny (liczni i zaopatrzeni w fundusze). Tem tłumaczy się pewnie nawrót Mussoliniego do prowincji, do cichej wsi włoskiej, wiernej Farinaccim i im podobnym.

Co to jest faszyzm na włoskiej prowincji, opowiadają gazety włoskie. W Pizie pewien faszysta wykrył cały szereg zwykłych zbrodni, które kosztowały życie kilku obywateli. Mordercy stali na czele faszystów prowincjonalnego. Za to, że wykrył zbrodnie, że wskazał pośrednio na winnych, został wyrzucony ze stanowiska. Dumini, Farinelli, Rossi — nie zostali dotychczas usunięci ze stronnictwa. Faszysta Regazzini jest oskarżony o zamordowanie parobka wiejskiego. Nie został aresztowany. Miejscowi faszysty wydają na jego cześć bankiet, a w końcu bankietu miejscowi dyktatorzy faszystów — ofiarowali mu — złoty medal za usługi. Wreszcie powołany zostaje do dyrektorjatu faszystowskiego prowincji Bolonji.

Praworządność? Depesze doniosły, że Mussolini powołał do życia komisję, która w ciągu kilku miesięcy ma opracować nową konstytucję (pięciu senatorów, pięciu posłów, pięciu prawników).

Psychika dyktatora Włoch pełna jest sprzeczności. Nie ma w istocie rzeczy żadnej linii, żadnego zasadniczego tonu. Mussolini pozostał, czem i kim był w czasach, kiedy rozumna, uczciwa polityka Turatiego wydawała mu się polityką półśrodków, kompromisu i „sprzedawania proletariatu burżuazji”. On był podówczas zwolennikiem środków gwałtownych, wyraźnych, decydujących. On jeden był rewolucjonistą. Oni mieli być zdrajcami z pozorami rewolucji, baranami w wilczej skórze. I wtedy nie posiadał dostatecznego wykształcenia — ani politycznego, ani ogólnego. Nie rozumiał złożoności zjawisk społecznych, trudności taktyki socjalizmu współczesnego. Nie trudno mu było porzucić szeregi, których filozofji i socjologii nie rozumiał. Anarchista pozostał ten sam, pomimo, że posunął się w latach i dźwiga tak wielką odpowiedzialność przed historją swojego kraju. Żyje z dnia na dzień i myśli o jednym: jak utrzymać się u władzy. Zapożyczył od bolszewików rosyjskich taktykę i organizację faszystów, reformę wyborczą, teraz znowu reformę konstytucji. Są ludzie, którzy podziwiają jego powołzenie. Corriere della Sera mówi, że to wszystko są złudzenia. Popolari księdza Sturzo — to są zamożni chłopcy, liberali i demokraci

to są fabrykanci północy, za których fundusze faszyzm został zorganizowany i za których srebrniki dokonany został „zamek stanu czarnej koszuli”. I oni odchodzą od Mussoliniego. Czemu?

Chwały mussolinizmu w prasie polskiej nie wyjaśniają nam tej sprzeczności pomiędzy słowami dyktatora, a rzeczywistością włoską. Szkoda, że tak mało są obiektywni i że tak źle informują polską myśl polityczną, która nie czytuje włoskich pism liberalnych, albo socjalistycznych. Bo pomimo całej cenzury dyktatora istnieje we Włoszech i liberalna i socjalistyczna opinia publiczna. Nie sposób było jej zdusić. Tęgo żaden dyktator nigdy uczynić nie był zdolny. Ani Napoleon we Francji, ani Mikołaj I w Polsce.

Prawo zawsze sobie utoruje drogę poprzez sprzeczności i zatopy życia. Także i poprzez gęstą trzcinę — iluzji p. Mussoliniego.

Henryk Bezmanski.

## Drożyzna.

ZBRODNICZE MACHINACJE.

Aby ułatwić młynom i piekarzom kalkulowanie cen mąki i chleba, Ministerjum pracy i opieki społecznej zaproponowało ustalenie cen zboża na pewne dłuższe okresy. W tym celu zwołano przedstawicieli producentów na naradę.

Powiadomieni o celu zebrania paskarze zbożowi wyśrubowali sztucznie na dzień wczorajszy cenę zboża, w przewidywaniu, iż kurs wczorajszy będzie wzięty za podstawę do stabilizacji.

Konferencję, wobec stwierdzenia tych machinacji, odroczone, wysunięto jednak koncepcję, aby za podstawę wziąć cenę średnią, notowaną między 20 a 25 b. m., co przy dalszej zmowie paskarzy da w rezultacie cenę wczoraj wyśrubowaną.

Czy wobec tego ustalenie cen zboża przez komisję jest wskazane — należy powątpiewać!

GROŻBA NOWEJ ZWYKLI CENY CHLEBA.

Przedstawiciele młynów warszawskich zwrócili się znowu do oddziału walki z lichwą kom. rządu z przedstawieniem konieczności podwyższenia ceny mąki pyłkowej 50% z 36 gr. do 40 gr. za kg. Po dłuższych pertraktacjach przedstawiciele młynarzy oświadczyli, iż godzą się na podwyższenie ceny tego gatunku mąki do 38 gr. Ceny tej nie przyjęto wprawdzie do wiadomości, młynarze i piekarze jednak i tym razem pewnie zakpią sobie z oddziału do walki z lichwą...

CENA BULEK.

Bułki, sprzedawane niedawno po 3 grosze, podwyższono obecnie do 5 groszy, pod pozorem, że zwiększono ich wagę z 35 gramów do 50 gramów. Cenę tę „przyjęto do wiadomości”, nikt jednak wagi bułek nie sprawdzi!

PASEK KOLONJALNY.

Na posiedzeniu przedstawicieli większych firm handlujących towarami mączno-kolonjalnymi, uchwalono podwyższyć od 21 sierpnia cennik w sposób następujący: cenę herbaty lu-

zem z 5 zł. 50 gr. do 6 zł. 50 gr., „Pecoe-Orange” z 12 zł. do 13 zł., kawy zbożowej z 25 do 30 gr., palonej „Rio” z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. 80 gr., „Santos” z 5 zł. 50 gr. do 6 zł. 20 gr., kakao na wagę z 1 zł. 27 gr. do 1 zł. 50 gr., holenderskiego z 2 zł. 22 gr. do 2 zł. 80 gr., ryżu „Burma” z 60 gr. do 62 gr., soli jasnej z 27 do 28 gr., poznańskiej białej z 23 do 25 gr., wielickiej z 19 do 20 gr., mąki pszennej 50% z 50 do 58 gr., 60% z 39 do 45 gr. i żytniej 50% z 29 do 34 gr., makaronu krajowego z 1 zł. do 1 zł. 6 gr., kaszy manny z 67 do 72 gr., krakowskiej z 64 do 70 gr., perłowej z 56 do 74 gr., pęczaku z 32 do 35 gr., jęczmiennej z 32 do 35 gr., gryczanej białej z 50 do 55 gr., łamanej z 45 do 49 gr., palonej z 58 do 66 gr. Cena kryształfu (1 zł. 11 gr.), cykorji (55 gr.), marmelady 50% (1 zł. 25 gr.), octu stołowego (13 gr.), zapalek (7 gr.), drożdży (2 zł. 50 gr.), grochu polnego (25 gr.), „Wiktorji” (60 gr.) i fasoli (55 gr.) pozostają bez zmiany. Obniżono natomiast ceny kostki prasowanej z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 28 gr., śledzi norweskich z 12 do 10 gr., szkockich z 19 do 18 gr. i królewskich z 28 do 26 gr. za sztukę. (—).

Podwyżka cen towarów pochodzenia zagranicznego jest niezem nie usprawiedliwiona, bo ani zmienia kursu walut, ani zmienia taryfy celnej czy przewozowej. Taką samą samowolą jest paskowanie towarami pochodzenia krajowego.

STATYSTYKA DROŻYZNY.

według danych miejskiego biura statystycznego w tygodniu ubiegłym w handlu detalicznym.

Silną tendencję zwyżkową wykazywały w dalszym ciągu mięso i tłuszcze wieprz. oraz ich przetwory (mięso wieprz. 8,6%, szmalce 16,5%, kiełbasa 14,8%). Drobniejsze zmiany cen dotyczyły pozatem: chleba żytn. (6,5%), mięsa cielecego (5,8%) i mąki pszennej (3,6%).

Koszt żywności podniósł się w stos. do tygodnia poprz. o 2,84% (tydz. poprz. 2,17%).

## Dwa rachunki, czyli jak nas obdzierają restauracje warszawskie.

Zdawałoby się, że cenniki restauracyjne mogą podlegać i w istocie podlegają najściślejszej kontroli.

A tymczasem...

Oto zjadłem kolację w restauracji Musiałowicza we Lwowie. Wystawiono mi rachunek następujący: 1 większa wódka 35 gr., 1 kanapka 23 gr., 1 piecz. wieprzowa 80 gr., 1 chleb 6 gr., 1 ementaler 1 zł., podatek na rzecz miasta 24 gr.; razem zł. 2 gr. 68.

Wróciłem do Warszawy i dla przekonania się zamówiłem sobie w restauracji „Astoria” zupełnie to samo. Rachunku mi nie dano, „zeby pan nie potrzebował płacić podatku”...

A zapłaciłem: 2 małeńkie wódki 40 gr., 1 kanapka 30 gr., 1 wieprzowa 2.40 gr., ementaler 1.30 gr., bułeczka 4 gr.; razem zł. 4 gr. 44.

A więc policzono mi ogółem prawie dwa razy tyle, co we Lwowie, w czym za pieczyście akurat cenę trzykrotną.

Co więc znaczą wszystkie te medytacje i kalkulacje komisyjne? Co znaczą te matematycznie ściśle wycięcia „godziwych” zarobków, gdzie pod uwagę bierze się ułamki procentów. Urzędowi laicy, zasiadający w owych

3)

ST. ANDRZEJ RADEK.

## Prowokator.

Oszłołomieni tem i zbici z tropu, milczeli zakłopotani.

Wreszcie odezwał się jeden, co dla nowej partji odezwy pisał.

— Jak Boga kocham! To myśl! Sprawiedliwie powiedziane! Bo my przecież tym draniem inteligentem na pyski nie dalibysmy rady!

Czas jakiś zebrani w milczeniu rozpatrywali w ciemnościach swoich umysłów oświadczenie swego przywódcy, aż nagle zaniepokoił się jeden:

— A czy ty aby nie zamysłasz i o nas?

Prowokator uśmiechnął się pogardliwie.

— Gdybym zamysłał — rzekł — to jużbyście dawno siedzieli. Ale własnych rąk nie będę sobie przecież obcinał. I przysięgam wam, że jeżeli zdecydowałem się na taką rzecz, to ażeby zamknąć więzienia dla robotników, a otworzyć dla inteligentów. Jak zakosztują karcernego chleba, to im Polska niepodległa wyświeci się ze łbów.

— Precz z inteligencją! — zawołał ten, co odezwy pisywał.

— Precz! — zawtórowano.

— Strzelać, gdzie się ino jaki pokaże!

Nagle wstał z ławy młody wysoki blondyn i o dwa kroki stanął przed Emilem. Był widać głęboko wzburzony, bo chwiał się, jakby do skoku i pałające zgrozą oczy wbił w prowokatora, który, zdetonowany tem, nie wiedział co z sobą począć.

— Psie... parszywy psie!... wycharczał nagle tamten. — Ja cię tu... i w reku błysnął mu rewolwer.

Momentalnie jednak został rozbrojony i w straszonym szamotaniu się powalony na podłogę. Kilka silnych par dłoń i nóg przycisnęło go do ziemi.

— Rysiek, co ty się wściekł?

— Nie, to was zaraził wściekliwość ten rudy pies. Puść!

— Wyprowadźcie go do kuchni i pilnujcie — rozkazał Emil.

Wzięło go dwóch pod ręce i wywlekło z izby.

Emil zakrył dłońmi oczy i wśród ogólnego milczenia udawał, że coś głęboko rozważa.

Po chwili rzekł cichym głosem, w którym drżał głęboki smutek i żal.

— I to robotnik, towarzysz serdeczny i przyjaciel. Inteligentowi strzeliłbym w łeb, ale on — robotnik... radźcie co czynić.

A kiedy nikt się z radą nie śpieszył, do- dał:

Chciałbym, ażebyście w waszym sądzie na moją osobę nie zwracali uwagi, on mi nic nie zrobi. Ale co będzie z wami i z partją — nie wiem. Ja usuwam się od udziału w sądzie ze względów zasadniczych.

Odszedł od okna i bębnił palcami po futrynie, podczas gdy tamci naradzali się półgłosem.

Po chwili odwrócił się do nich:

— No?

— Zdecydowaliśmy.

— Robotnika?

— Ha, trudno, sam tego chciał. A wypuścić go tak nie można.

— Psiakrew, dopiero... młody, robotnik, ubolewał prowokator. — Ale skoro uważacie, że tak trzeba...

— Niema innego wyjścia — zapewniałli go tamci.

Tymczasem tamci, wyprowadziwszy Rysia do kuchni, dali mu najpierw w garnoczku wody, aby się napił, a potem zaczęli go kłać i opamiętywać.

— Żeby cię nagła godzina spotkała, co ty sobie, chłopie narobi!

— Inteligentów wyskoczył bronić, zatracona twoja głowa.

— Nie inteligentów — zaprzeczył, ale honoru, narodu, was!

— Nas? O sobie myśl, bo przecie oni cię tak stąd na sucho nie wypuszczą! Choroba dopiero!

— Uciekaj, albo co?

— Tak, a którykolwiek z was strzeli do mnie z tyłu.

— Milcz i nie trać czasu!

— No, pamiętajcie! — przekroczył okno i znikł za domem.

Po chwili jeden z pilnujących wyskoczył za nim, a drugi wpadł do pokoju:

— Chodźcie, bo Ryś nam przez okno uciekł!

Zrobił się rejwach, ale zapóźno.

Zebranych ogarnęła wściekłość.

To też kiedy ino prowokator przedstawił jeszcze sprawę Piecucha, jako, że zamierza wydać ich policji, postanowili, nie zwlekając, skończyć z nim zaraz jutro.

— Ale ty, podobno, z jego babą tego...

— Stało się, rzekł prowokator — jestem wobec was szczery. Ale to w niczem postaci rzeczy nie zmienia. On już był w policji, a wie bardzo dużo.

— No, no. Ale żeby przez babę chciał niewinnych ludzi gubić... zastanowił się któryś.

— O, strasznie się naród zdemoralizował — wygłosił poważnie ten, co odezwy dla nowej partji pisywał.

Prowokator wyszedł z zebrania na pół zadłobolony. Psuło mu humor wystąpienie i ucieczka Rysia. Żałował, że zaraz po obeldze nie strzelił mu w ślepie, to też poprzyściął mu w duszy krwawą zemstę.

Na drugi dzień padł nieszczęsny Piecuch, przesyty kulami.

Rozeszła się pogłoska, że chciał być szpiegiem.

O szczegóły nikt nie pytał. Przyczyn zabójstwa nie badano. Przeszło nad nim życie do porządku dziennego.

Tymczasem coraz więcej zwolenników przystępowało do t. zw. „Powszechnej Partji Robotniczej”, która głosiła nowe hasło: zaniechanie walki politycznej z caratem — „rząd carski nie jest wrogiem klasy robotniczej, lecz panowie i fabrykanci” — głosili kierownicy tej partji, zwani powszechnie „emilowcami” od pseudonimu swego głównego wodza, i obiecywali, że względem tych ostatnich partja zastępuje krwawy i bezwzględny terror.

Podobało się to robotnikom.

Powszechna bowiem była nienawiść nie tyle do samych fabrykantów, co do dyrektorów, majstrów i dozorców fabrycznych za ich zaciekle zwalczanie strajków i wszelkich organizacji robotniczych. I przyznać trzeba że wielu z nich było najwinniejszymi psami rządu carskiego.

Chętnie też dawali robotnicy pieniądze na nową partję i czekali co z tego będzie.

Atoli emilowcy strali się przedewszystkiem steroryzować i zastraszyć członków P.P.S., aranżowali wiece i zebrania, zakładałi Komitety.

Komisarz Tatarow, naczelnik miejscowej „ochrony”, zdumiewał się tą robotą. Wysyłał swoich agentów na wszystkie zebrania i wiece, miał dokładne informacje z całej działalności emilowców, ale w żąb pojąc nie mógł, do czego zdąza i co zamysła.

Wściekał się, dlaczego Emil zerwał ze starą partją, której Tatarow się bał, a tworzy nową, którą bagatelizował.

Aż któregoś dnia wysłuchawszy relacji swoich agentów i „wytrzeźwawszy” po dwóch butelkach „czystej” palnął się dłoń w czoło i krzyknął na cały głos:

— „Ach, sukiny syn, młodziak”



komisjach, są prosto, jak się to mówi, brani na fundusz i „nabijani w butelkę” przez „rzeczoznawców”, którzy kpią sobie z nich i z nas wszystkich — spożywców. Jeżeli restaurator lwowski może wziąć za kawałek wieprzowiny 80 gr., to restaurator warszawski, liczący za taki sam kawałek 2 zł. 40 gr., jest prostym złodziejem i tak też należy go zacząć traktować bez wszelkich komisyjnych ceregieli. (bh.)

## Sprawy skarbowe

Z powodu zderzenia banków.

Banki prywatne, korzystające z redyskonta w Banku Polskim i zobowiązane przez dyrekcję Banku Polskiego do tego, aby nie pobierały od weksli redyskontowanych więcej niż 24% rocznie — podniosły stopę procentową do 3% miesięcznie.

Wobec tego, że redyskont wekslowy w Banku Polskim nie nastęrcza żadnych kosztów, Min. Skarbu ogłasza w „Monitorze Polskim” następujące wyjaśnienie urzędowe:

„W celu ścisłego wykonania rozporządzenia Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości z dn. 1 b. m. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 684), Min. Skarbu, jako władza nadzorcza, zwraca uwagę, że zgodnie z treścią par. 1 lit. b i par. 2 rozporządzenia pomienionego, przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowymi nie mogą pobierać tytułem zwrotu własnych kosztów wygenerowania wyższego od rzeczywiście wyłożonych kosztów, co jednak w żadnym wypadku nie może przekroczyć 12% w stosunku rocznym”

Równocześnie Min. Skarbu zwróciło się do Banku Polskiego z wezwaniem, aby bankom, pobierającym więcej niż 2% miesięcznie od kredytów redyskontowanych, kredyty te były zamykane.

Gwarancje dla kredytów zagranicznych.

Min. Skarbu — w wykonaniu ustawy o pełnomocnictwach przygotowuje projekt rozporządzenia Prezydenta, regulującego sposób udzielania gwarancji skarbowych dla kredytów, zaciąganych przez osoby fizyczne i prawne zagranicą.

Kalendarz podatkowy we wrześniu.

Min. Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

- 1) podatek od budynków: z dniem 30 września upływa termin płatności państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, przypadającego za okres od 1 czerwca do 30 września
- 2) podatek przemysłowy: wpłaty miesięczne podatku od obrotu osiągniętego w sierpniu r. b.
- 3) podatek majątkowy: spłata I części 2-jej raty podatku majątkowego, płatnej w okresie od 10 września do 10 października
- 4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu 1924 r.

Jak wpływają podatki.

Daniny publiczne i dochody z monopolów państwowych wpływają coraz sprawniej: przy porównaniu wpływów za 7 miesięcy r. b. z takim samym okresem r. ub., widzimy znaczną poprawę, a więc w r. b. w ciągu pierwszych 7-miesięcy wpływów 54,4% kwot preliminowanych na cały rok, podczas gdy w r. ub. tylko 22,2%.

Zrozumiał naraz stary szpicel, że tamten zaczął wielką grę, która, jeżeli się uda, to stara partja dostanie się do rąk policji, a jego, Tatarowa, wyniesie na szczyty. Wydał też zaraz odpowiednie rozkazy, a kiedy emilowcy ograbili fabryczną kasę, to nawet palcem nie kiwnął, choć wiedział, gdzie ukrywają się sprawcy napadu.

Ryś powiadomił członków partji o wszystkim, co zaszło na zebraniu emilowców i był zdziwiony, dowiedziawszy się, że tu już wiedzą o zamiarach Emila, a nawet pokazano mu kopję listu, pisanego przez tegoż do Tatarowa.

— Co zamierzacie czynić? zapytał.

— Nic, odpowiedziano. Wiecie przecież, iż zapowiedziano, że jeżeli Emilowi „włos z głowy spadnie”, to oni wystrzelają wszystkich znaczących członków partji.

— No, ale to głupstwo. Mogą to zrobić, mogą nie. Łatwo się przeciwko temu zabezpieczyć. Natomiast jest inna, stokroć ważniejsza rzecz. Zyskał on sobie duże zaufanie wśród robotników.

Jeżeli padnie, będą go uważali za ofiarę intryg partyjnych inteligentów i wtedy zdrada i warcholstwo będą miały szeroko otwarte bramy.

Ryś złapał się za głowę.

— Prawda, prawda. Przecież ja już tak myślałem. I wielu, bardzo wielu jest tego samego zdania. Niech piekło pochłonie tego psa wściekłego! Boże, a takich gawronów, jak nasi robotnicy, to już chyba na całym świecie niema! Bezmyślnie, jak owce, gotowi są skakać do wody za pierwszym, lepszym łajdakiem. Niech im jeno dobrze basuje, a „rewolucyjnie” to będzie ich mógł, jak kule bilardowe przetaczać z rogu do rogu.

— Swoją drogą, oświadczył nagle, wy się tu asekurujecie, jak możecie, ale ten pies nie może długo chodzić po świecie. Dowiedzenia.

Poszczególne pozycje podatkowe dały wynik następujący:

Podatki bezpośrednie (nie licząc majątkowego) dały w ciągu 7-miu miesięcy r. b. 42,8% kwoty preliminowanej na cały rok, podczas gdy w r. ub. tylko 8,7%.

Podatki pośrednie dały w r. b. 62,4% preliminarza całorocznego, w r. 1923 zaś 30,3%.

Cia dały w r. b. 85,2% preliminarza całorocznego, w r. ub. zaś 27,2%.

Opłaty stemplowe dały w r. b. 79% preliminarza całorocznego, w r. ub. zaś 48,5%.

Opłaty wywozowe dały w r. b. 92,1%, w roku ubiegłym zaś 90,8% preliminarza całorocznego.

Monopole dały w r. b. 81,2%, zaś w roku ubiegłym 38,4% preliminarza całorocznego.

Poprawienie w stosunku do okresu rządów Chięno - Piasta jest zatem widoczne!

## Z powodu ogłoszenia p. Sokolnikowa

W kilku pismach warszawskich pomieszczono wielkie ogłoszenie Ludowego Komisariatu Finansów, podpisane przez komisarza G. J. Sokolnikowa.

Ponieważ w prasie zagranicznej ukazały się wiadomości o trudnościach przy otrzymywaniu pieniędzy z zagranicy dla obywateli mieszkających w S. S. R., Sokolnikow wyjaśnia, że wszystko to jest nieprawdą. Ogłasza, że otrzymywanie walut z zagranicy za pośrednictwem przekazów nie jest niczem ograniczone, że banki i urzędy pocztowe wypłacają wszelkie sumy bez ograniczenia, potrącają i podatek, a posiadacze waluty zagranicznej mają prawo posiadania jej przy sobie, bądź też realizowania jej bez żadnych przeszkód w instytucjach kredytowych i na giełdach. Wszystkie te zarządzenia wydano, jak pisze p. Sokolnikow, „w celu przybliżenia z pomocą niezamierzonym sferom ludności”.

Wierzmy p. Sokolnikowowi na słowo, że wydał takie zarządzenia. Ale one w niczem nie są w stanie zmienić innych zarządzeń, wydanych lub niewydanych, lecz stosowanych przez G. P. U., a które czynią bezwartościowym ogłoszenie Komisariatu Finansów.

Najważniejsza jest tu kwestja prawa posiadania walut obcych. Teoretycznie to prawo istnieje, ale w praktyce nie jest przestrzegane, gdyż bolszewicy okradają tych, co posiadają obcą walutę, gdy tylko nadarzy się sposobność.

Każdy, kto odbiera list z zagranicy jest już bacznie śledzony i nawet posadzany o szpiegostwo na rzecz państwa, z którego list otrzymał. To samo się dzieje, gdy odbiera pieniądze. Wystarczy wszak rozmawiać raz telefonicznie, aby być podejrzanym o szpiegostwo. Pewien siedemnastoletni chłopiec, syn optanta polskiego, miał nieszczęście znać kilku Anglików w Moskwie. Chodził tam grać w tenisa. Aresztowano go i trzymano w więzieniu blisko rok. Dopiero w drodze ostatniej wymiany personalnej w kwietniu r. b. wydano go Poisse.

Twierdzenie o swobodnej wymianie walut na giełdzie jest również fałszywe. Na giełdę oficjalną przeciętny obywatel dostać się nie może. Musi za tem udać się na czarną giełdę, istniejącą półoficjalnie. Od czasu do czasu agenci G. P. U. otaczają obecnych na giełdzie i znalezione gotówkę konfiskują. Czynią to najczęściej bezapelacyjnie, kiedy indziej znów każą poszkodowanemu dochodzić swej własności w sądzie, który żąda dowodu, że skradzione pieniądze należą do niego. Gdy ktos

Tymczasem Emil począł mocno załować, że wysłał list do Tatarowa i tak się ciężko rozkłamspiował. Haniebnie głupio się z nim umówił. Notatka w gazecie to był szczyt idiotyzmu. Jeżeli te bałwany — rozumowa! — domyśliłi się o kim w notatce r. mowa, to o tamtych niema już co gadać. Mogli nawet mieć list mój w rękach. Mają przecież na poczcie stosunki. A jeżeli tak, no to... no to... zabrakło mu z naglej pasji wyrazów do określenia swego położenia i, biegnąc po pokoju jak dziki zwier, zgrzytał zębami i kopał spolkane na drodze stołki.

— Głupiec. Ciężki niezgruntowany głupiec! wymyślał sam sobie. Nakreśliłem plan budowy po założeniu fundamentów i teraz jedno do drugiego nie pasuje.

Do pokoju wszedł jeden z agitatorów partji.

— P. P. S. rozbija w Zagłębiu w puch i proch! — zawołał zaraz od progu. Górnik dra „Robotnika” i odezwy pepesowskie. We wszystkich kopalniach zbierają dla nas pieniądze. Trzeba im będzie za to trzasnąć paru sztygarów.

Dranie pepesowcy pokazywali tam kopję twojego listu do Tatarowa.

— Psiakrew!... zgrzytnął Emil.

— A jakże. Ogłosił cię prowokatorem, ałem wytłumaczył górnikom, że to kłamstwo bezczelne, intryga inteligentów, którzy po karkach robotników chcą sobie zdobyć fotele senatorskie w Polsce niepodległej. Rezultat był taki, że tego co ten list pokazywał stółki na kwaśne jabłko i teraz pepesowcy siedzą tam cicho, jak myszy pod miotłą. Żaden nawet nie pisknie, niebożatko, a ciebie górniki proszą, abys przyjechał na wiec do nich.

— Tak. Trudną miałem robotę.

(D. c. n.)

otrzymał przekaz, to jeszcze niewątpliwie nie będzie mógł udowodnić, że właśnie te banknoty otrzymał, które mu skradziono. A wtedy biada mu.

Sokolnikow potrzebuje pieniędzy, więc zaprasza do przesyłania pieniędzy, do których on już znajdzie „drogę”.

Prawdą jest, co mówi Sokolnikow, że otrzymywanie walut obcych w Rosji nie jest ograniczone. Niemniej prawdą jest wszakże, że korzysta z tych walut przeważnie nie ten, komu je wysłano, lecz funkcjonariusze bolszewicy.

## Z niedoli pracowników teatralnych.

Po wyjściu Rosjan w 1915 r. teatr „Nowości”, poświęcony lekkiej, podkasanej muzyce, objęło i prowadził Zrzeszenie aktorów ze zmiennym powodzeniem.

W rok po przeprowadzeniu okupantów niemieckich, magistrat koncesję na operetkę wraz z rekwizytami i „pracownikami, nie wiele myśląc, „odstąpił” Towarzystwu Teatrów Stołecznych, przedsiębiorstwu spekulacyjnemu, o względy społeczne dbającemu tyle, co nic.

W stosunku więc do „przejętego” personelu

## Przyczynę do bezpieczeństwa na Kresach

Od niższych funkcjonariuszów Pol. Państw. na Wołyniu redakcja nasza otrzymała obszernie pismo, zawierające wiele cennego materiału, charakteryzującego stosunki na wschodnich rubieżach Rzplitej.

Korespondenci nasi nie przeczą, iż braki w stanie bezpieczeństwa publicznego na kresach należy przypisać częstym zmianom w szeregach policyjnych, wskutek czego niema tam policji dostatecznie wyszkolonej! Z drugiej wszakże strony duża wina ponoszą zwierzchnicy policyjni. Oto co piszą nam nasi przygodni korespondenci:

„Nasi zwierzchnicy posiadają zbyt wiele czasu, który pozwala im na wyładowanie nagromadzonej energii w bardziej bezpiecznym kierunku, bo w kierunku podkomendnych niższych funkcjonariuszów; to też panowie komendanci, jak myśliwi na zającą, z gorliwością, godną lepszej sprawy, polują na sposobność, aby zyskać byle błahą przyczynę i częstokroć bez najmniejszej racji i w najordynarniejszy sposób plunąć niższemu funkcjonariuszowi w twarz. Jeżeli ta ślina padnie na człowieka, wciśniętego w mundur policyjny przez obowiązki ojca licznej rodziny, to biały ten murzyn pokornie wytrze z twarzy razem z łzą płowinę pana komendanta powiatowego lub jego zastępcy i dalej czeka na nowe kopnięcie i dalsze poniżenie.

Ale jeżeli który z panów komendantów plunie człowiekowi mniej skrupowanemu obywatelom rodzinnymi lub bardziej szanującemu swoje „ja”, co wtenczas?... Wtenczas przerezzają się szeregi policyjne, bo tacy ludzie, nie mogąc znieść zniewagi, najczęściej niesłusznie im wyrządzonej, albo zwalniają się, opuszczając z odrazą w sercu zespół policyjny, albo, krótko rozwiązując sprawę, strzelają sobie w łeb.

Bywa jednak i gorzej od tego wszystkiego, bo taki pan, urażony w swej dumie, przechodzi granicę aby na gruncie sowieckim zasilać kadry charkowskich i kijowskich szkół wojskowych.

Jaka tu korzyść dla Państwa?... Chyba ta, że społeczeństwo traci kilkudziesięciu obywateli, którzy przy bardziej ludzkiem traktowaniu ich mogliby niejedną przysługę oddać społeczeństwu chociażby jako funkcjonariusze P. P., gdy tymczasem przez despotyczne obchodzenie się z nimi panowie komendanci spłodzili Polsce kilkumastu Chmielnickich, którzy znając stosunki graniczne, niejedno zło mogą krajowi dziś przysporzyć”.

Jak temu stanowi rzeczy zaradzić? Nasi korespondenci zalecają:

„Jako jedyny środek zaradczy w tym wypadku uważamy ograniczenie kompetencji wyższych funkcjonariuszów tu na Kresach w wymierzaniu kar niższym funkcjonariuszom, a jeżeli zachodzi tego konieczna potrzeba, aby wymierzający karę nie ograniczał się do zawiadomienia najbliższej władzy przełożonej, że taki to funkcjonariusz za przekroczenie takiego to art. Instr. Służbowej został ukarany, ale żeby składał wyczerpujące sprawozdanie co do okoliczności sprawy i aby to sprawo-

techniczno - administracyjnego zarząd spółki akcyjnej myślał tylko o jednym: jakby się pozbył takiego „balastu”, jak emerytura, odszkodowanie za wysługę lat i t. p. — wszystkiego, co zmniejsza zyski, uszczupla dywidendę akcjonariuszów.

Po pewnem wahaniu nowo zaangażowany dyrektor administracyjny, p. Szczawiński, dokonał wszescie cięcia cesarskiego i nie licząc się wcale z zobowiązaniami, z dniem 31 b. m. wszystkich pracowników zwolnił.

Wśród zwolnionego personelu znajdują się wieloletni pracownicy, są tamci weterani „Nowości”, mający za sobą po 30 (trzydzieści) i więcej lat pracy.

Zarząd Związku Pracown. Teatr., do którego pokrzywdzeni należą, zwrócił się z interpelacją do Rady Miejskiej, która powinna przypomnieć Magistratowi, jako dawnemu pracodawcy „Nowości”, że ma wobec personelu obowiązki, od których spełnienia uchylili się obecnie nie może.

Niezależnie od tego, Związek wystosował w tej sprawie memoriał do ministra pracy i opieki społecznej.

Odbyte zaś w tej sprawie walne zebranie pracowników teatralnych uchwaliło, że w razie nieuwzględnienia wymagań słuszności, odpowiedzialność za konsekwencje spadnie na dyrekcję „Nowości”.

Zdanie kontrolowane było przez Komendę Główną P. P. Wreszcie konieczne jest danie możliwości i jaknajdalej idących ułatwień niższym funkcjonariuszom w stawianiu się do raportu pana komendanta głównego.

A dalej czytamy:

Czuujemy, że w treści naszego listu zbyt może jaskrawo przebijają nieufność do naszych zwierzchników tu na Kresach i aby to usprawiedliwić, ośmielamy się zapytać: Czy wiadomo Komendzie Głównej P. P., że w swoim czasie w Kowlu posterunkowy Żerawiak strzelał do nadkomisarza inspekcyjnego Szpali i nietylko nie wytoczono posterunkowemu żadnego dochodzenia, ale — przeciwnie — posterunkowy Żerawiak nadal pozostał na służbie, sprawę zaś zatuszowano. I czy wiadomo Komendzie Głównej, dlaczego strzelał poster. Żerawiak?

Czy wiadomo Komendzie Głównej, że w tymże powiecie w Białymostku posterunkowy Marzęda, wysłany z patrolem sam jeden o g. 24-ej (podkreślamy, że Marzędę wysłano samego jednego na patrol o północy) wystrzelał z karabinu ciężko ranił się w twarz, usiłując pozabawić się życia? I dlaczego to zrobił?

Czy wreszcie poza wątpliwej wartości raportami zainteresowanych komend, posiada Komenda Główna wiadomości, dlaczego tak licznie zdarzają się wśród policjantów dezercje do Rosji sowieckiej i czy nie są one wynikiem tego, cośmy wyżej przytoczyli?

Charakterystycznym objawem jest, że we wszystkich raportach o każdym wypadku dezercji, jako przyczynę tejże wskazuje się na to, iż dezertjer posiadał za sobą grzechy natury czysto kryminalnej, lub coś w tym rodzaju, w każdym bądź razie nigdy nie był on ofiarą wandalizmu panów wyższych funkcjonariuszów.

Prawda! Pięćdziesiąt procent dezertjerów, przeważnie z ludzi nowoprzyjętych, mieli za sobą sprawy, które mogłyby ich słusznie zaprowadzić do celi więziennej.

Ale pozostaje druga połowa i na tę w pierwszym rzędzie chcemy zwrócić uwagę p. Min. Spraw Wewnętrznych i p. Komendanta Głównego. Tu już nie mamy do czynienia z jednostkami, które mając w perspektywie kilka lat więzienia, chronią się pod opiekuncze skrzydło komunizmu. Nie, to już są natury — że tak powiemy — uczciwe, gdyż tylko w wyższym stopniu poczucie godności osobistej może pozwolić człowiekowi na przeniesienie dobrowolnego wygnania na obczyźnie, ponad nieznaczące pięć lub siedem dni aresztu, ale aresztu niesłusznie udzielonego.

Trudno zaprzeczyć, aby jednostka do tego stopnia ambitna, nie była pożyteczną częścią społeczną i aby nad stratą takich — machnawszy ręką — przejść do porządku dziennego. Inaczej jednak muszą myśleć panowie wyżsi funkcjonariusze, gdyż swoim postępowaniem wpędzają w wrogię nam szeregi ludzi, którzy w poczuciu wyrządzonej im krzywdy niewiedomo w jaki sposób będą szukali dla siebie zadośćuczynienia.

## Dmowski... generałem!

W swych wspomnieniach „Jak odbudowano Polskę?” p. Dmowski ze zwykłą sobie skromnością podaje do wiadomości, iż generał francuski de Maistre, pod którego rozkazami znajdowali się polscy wojskowi, namawiał go, aby został... wodzem wojska polskiego. Miał mówić ten generał: „Damy panu sztab z dobrych oficerów francuskich i będzie pan lepszym generałem, niż niejeden z generałów w naszych armjach sprzymierzonych...”

Ta krytyka generałów armji sprzymierzonych przez generała armji francuskiej wydaje

się co najmniej mało prawdopodobna, zwłaszcza przy forsowaniu na polskiego... Focha p. Dmowskiego, który sam przyznaje, iż nie był nigdy wojskowym i na wojskowości się nie znał.

Wątpić należy, aby Francji na takich generałach zależało! Raczej trzeba przypuszczać, iż p. Dmowski nie poznał się na złośliwości, kryjącej się w powiedzeniu, że byłby on lepszym generałem, niż taki np. ...Rennenkampff w armji rosyjskiej.

**Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.**



## Na G. Śląsku

Przybyły do Warszawy na wezwanie Rządu wojewoda górnośląski p. Bilski konferuje z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Pracy, w sprawach bezrobocia na G. Śląsku oraz w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, których liczba i niedola z dniem każdym się zwiększa.

W konferencji z komisarzem demobilizacyjnym inż. Tarnowskim przemysłowcy górnośląscy oficjalnie wyrazili swą zgodę na ponowne przyjmowanie robotników bez uszczuplenia ich praw. W hutnictwie ma być zwolnionych 5 tysięcy robotników. Zwolnienia tego można było się obawiać w związku z przedłużeniem dnia pracy do 10 godzin i przejściem od systemu na trzy zmiany do pracy na dwie zmiany.

Wczoraj odbyła się konferencja przemysłowców z inż. Tarnowskim w sprawie przesunięcia większej ilości robotników do kategorii pracujących 8 godzin. Chodzi tu o robotników, wykonywających trudniejszą i bardziej męczącą pracę.

## Niechajstwo na poczcie

Redakcja nasza otrzymuje często skargi na nieporządki na poczcie, na ginące listy, na listy doręczane po wielomiesięcznej wędrowce, na przepadające gazety i t. p. Lecz to, co nam wczoraj opowiedziano, wątpimy, czy mogłoby się zdarzyć gdziekolwiek w Europie. W Mandzurji — może.

W d. 17 czerwca kupiec warszawski p. M. wysłał pocztą pod adresem odbiorcy swego w Rakowie Nowogródzkiem wartościową paczkę, obciążoną zaliczeniem na sumę zł. 249.

Po tygodniu p. M. miał wiadomość, że pakiet został adresatowi doręczony i suma zaliczenia do kasy pocztowej wpłacona.

P. M. czeka zawiadomienia poczty o wpływie zaliczenia. Czeką trzy dni, pięć dni, tydzień — zawiadomienia niema. Udaje się tedy na pocztę z reklamacją. Na poczcie żądają pisemnej deklaracji. P. M. składa reklamację pisemną i po tygodniu znowu się zgłasza. I tu zaczyna się dla p. M. wędrowka od Annasza do Kaifasza, a od Kaifasza przez czterdziestu urzędników, referentów, kontrolerów, dyrektorów, wicedyrektorów z powrotem do Annasza.

Od dwóch miesięcy p. M. kołaczę o swoje pieniądze i wszystko nadaremnie.

— Zwróćcie mi pakiet — woła pokrzywdzony nadawca.

— Pakiet wręczony adresatowi — odpowiada dygnitarz pocztowy.

— Witę proszę o wypłatę zainkasowanego zaliczenia.

Na to już brak odpowiedzi.

Podobno gdzieś tam w Rakowie, czy po drodze pieniądze zostały zdefraudowane przez jakiegoś funkcjonariusza. Ale co to obchodzi nadawcę, który przecież nie funkcjonariuszowi powierzył paczkę, lecz poczcie i poczta jest

za nią i za zainkasowane pieniądze odpowiedzialna.

Czy my mieszkamy w Europie, czy w Mandzurji?

## Straszny wypadek samochodowy 1 osoba zabita—4 ranne

Ulicą Bracką w stronę Alei Jerozolimskich jechał wczoraj o godz. 11 rano samochód osobowy, prywatny Nr. 1431, należący do Michała Dawidsona z Gdańska. Samochód prowadził szofer, Władysław Kozłowski (Belwederska 27).

Przed domem Nr. 19 przy ul. Brackiej, przed magazynem I Kwiatkowskiego, szofer, chcąc wyminąć przechodzącą kobietę, skrzył na prawo tak fatalnie, że przejechał tą kobietę, wjechał na chodnik i poturbował jeszcze cztery osoby. Oto lista ofiar: Franciszka Janczewska, posługaczka w magazynie ram i obrazów F. Burdyńskiego (Bracka 18), Stanisława Pnińska, lat 42, przy mężu (Przemysłowa 12), Katarzyna Głowińska, lat 61, emerytka (Krucza 8), Marjańska Sikora, lat 60, handlująca z Siekierki, Władysława Malinowska, lat 44, felczarka (Chocimska 29).

Janczewska w stanie bardzo ciężkim przewieziona tymże samochodem do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła wskutek złamania czaszki. Pozostałe osoby, po opatrunku przez Pogotowie, udały się do domu, jedynie Malinowską Pogotowie przewiozło do domu. Szofera aresztowano.

## Rewizja i aresztowanie

Onegdaj wieczorem policja polityczna dokonała rewizji w lokalu II oddz. Zw. rob. prz. wiołkienniczej przy ul. Leszno 31 i aresztowała znajdujących się tam kilkudziesięciu członków.

## Kronika polityczna.

### KOMITET POLITYCZNY MINISTRÓW W SPALE.

Komitet polityczny Rady Ministrów, który onegdaj pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczął obrady w Spale, wczoraj kontynuował je w dalszym ciągu. Obradowano nad sprawą sytuacji na wschodnim pasie pogranicznym, nad sprawą polityki polsko-sowieckiej i wreszcie nad sprawą instrukcji dla delegacji naszej do Ligi Narodów. O godz. 5 pp. ministrowie powrócili ze Spawy. Dowiadujemy się, że w konsekwencji wczorajszych narad w Spale spodziewać się należy szeregu zarządzeń, zmierzających do rozszerzenia kompetencji gen. Rydza-Śmigłego w walce z bandami na kresach.

### WYJAZD MIN. FLORESCU.

W niedzielę dnia 24 b. m. opuszcza Warszawę p. Aleksander G. Florescu, od sierpnia 1919 r. minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rumunii w Polsce, senior akredytowanych przy rządzie polskim posłów zagranicznych.

## T. U. R. w Tatrach

Zakopane, 19 sierpnia.

Tegoroczna — tradycyjna już — wycieczka TUR-a w Tatrę zgromadziła większą liczbę uczestników, niż przeszłoroczna. Mimo ograniczenia tej liczby do 40, wyruszyło 12 b. m. z Warszawy 45 uczestników, w tem znaczne grono towarzyszek. Organizacyjne czynności w podróży pełnił tow. poseł śledziński wraz z tow. Kellińskim. W ostatniej chwili zgłaszali się wciąż nowi wycieczkowicze, nawet całymi grupami (np. z Krakowa), ale tych zgłoszeń uwzględnić już było niepodobna.

Rano 13 b. m. wycieczka przybyła do Krakowa i rozpoczęła zwiedzanie miasta. Oprowadzał po mieście i obszernych wyjaśnieniach udzielał tow. Haecker, red. „Naprzodu”. Zwiedzono Wawel, Uniwersytet, Muzeum Narodowe etc. O godz. 1-ej ruszono w dalszą drogę.

Wieczorem o 9-ej spotykam wycieczkę na dworcu zakopiańskim. Maszerujemy do schroniska im. Stolarczyka, gdzie są przygotowane kwatery. Tu na dziedzińcu do uważnie słuchających wycieczkowiczów wygłaszam przemówienie, zapowiadając podział całego grona na 2 wycieczki; przestrzegam, ażeby na trudniejszą wyruszyli tylko ci, którzy mogą podjąć trudnym i wyczerpującym wielodniowym marszem górskim. „Zwłaszcza — powiadam — pierwszy dzień będzie ciężki, gdyż musimy pieszo przebyć duży szmat drogi z Zakopanego aż do Popradzkiego Stawu na czeskiej stronie”. Wśród słuchaczy — poruszenie, gdyż większość wybierała się właśnie na trudniejszą wycieczkę.

Nazajutrz punktualnie o 7 rano jesteśmy zebrani z plecakami etc. przed schroniskiem. Odbywa się ów ciężki podział na „łatwiejszą” i „trudniejszą” grupy. Wielu się waha... i rozpytuje o szczegóły. Ale czasu niema. Gwizdzą — i całe grono maszeruje, objuczone, ku Kuźnicom.

Podział odbył się w ten sposób, że do trudniejszej wycieczki zgłosiło się 25-ciu, w tej

liczbie 5 pań. Część słabsza pierwszego dnia, pod kierownictwem tow. Szpotkańskiego, zwiedziła Halę Gąsienicową, Zielony Staw i przez przełęcz Karb przeszła ku Czarnemu Stawowi. Drugiego dnia ta grupa z tow. Jędrzejowską (córka tow. sen. Praussa) była na Giewoncie i Czerwonych Wierchach, wysłuchując fachowych wyjaśnień geograficznych. Trzeciego dnia zwiedzała Muzeum Tatrzańskie, wystawę przemysłu drzewnego i papiernię. Wreszcie czwartego dnia tow. Kon i Zieliński oprowadzali po Kotlinie Kościeliskiej.

Drugą grupę, „trudniejszą”, prowadzi na Liljowe. Tu, w dolinie 7 stawów, żegnamy się z tow. Szpotkańskim i jego grupą; po trawianym zboczach, — wolno, ale bez przerwy, — wznosimy się ku czeskiej granicy. Różnokolorowy waz wije się imponująco po serpentynach ścieżki. Dzień śliczny — coraz bardziej odświeżają się nam w całym majestacie groźne ściany Kościelca i Świnicy. Na dole widzimy drobne punkciki — grupa tow. Szp. — zbliża się do Zielonego Stawu.

Śłońce! Horyzonty czyste, rzeźba gór czysta. Liljowe, Przełęcz. Patrzymy w dół ku akşamitom lasów w Cichej Dolinie, na potężną ścianę Hrubego, na sylwetkę wylaniającego się Krywaną.

Ale odpoczynku być nie może. Idziemy — już po czeskiej ziemi — drożyną nad Cichą ku Kolebie Walentkowej. Tu chwilowy wypoczynek — i dalej można ścieżką na ramię Walentkowej.

— Co to jest ta góra? — pytają.  
— Ramię Walentkowej — objaśniam.  
— Ładne „ramię”! — mruczy jakiś spocynny turysta.

Z Walentkowej — na przełęcz Zawory. Widok na Szczyt Mięszowicki, na sine-sine stawy Ciemno-Smreczyńskie.

Pogoda zaczyna się psuć. Gromadzą się zwały chmur. Mgły zaczynają spowijać grań Hrubego. Niedobrze. Zaczyna mżyć deszczyk. Coraz bardziej ponuro. Coraz bardziej czernieją sine stawy Ciemno-Smreczyńskie. Co czynić? — powstaje pytanie. Może lepiej skrócić

## TELEGRAMY. Po konferencji londyńskiej.

Układy londyńskie w francuskiej izbie deputowanych

### OSWIADCZENIE HERRIOTA.

Paryż, 21 sierpnia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Herriot wygłosił deklarację rządową. Premier podkreślił, iż postanowienia londyńskie bynajmniej nie sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Dalej Herriot wykazał korzyści, jakie odniosła Francja na skutek zawarcia porozumienia w sprawie dostaw w naturze oraz w sprawie przelewu spłat odszkodowawczych.

Po omówieniu przebiegu konferencji londyńskiej premier zaznaczył: Rzeczą bolesną dla delegacji francuskiej, broniącej niezależności akcji francuskiej, było spotkanie się z uprzedzeniami, które niejednokrotnie zamącały atmosferę konferencji. Premier podkreślił, iż należało bądź przyjąć plan Dawesa w całości, bądź odrzucić go, gdyż rzeczoznawcy uznali współpracę za konieczną. Francja zdecydowała się na rozstrzygnięcie trudnych kwestji, które groziły zatarciem prac. Delegacja francuska zaproponowała procedurę arbitrażową, która winna być stosowana coraz częściej, o ile narody chcą zerwać z tym odwiecznym nałogiem, jakim jest wojna. Herriot domaga się od izby, aby wypowiedziała się, czy delegacja francuska dobrze uczyniła, dotrzymując obietnicy Francji zaprowadzenia nowego porządku rzeczy.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) Agencja Havasa podaje w uzupełnieniu następujące szczegóły o wczorajszym oświadczeniu premiera w izbie deputowanych. Przedstawiając korzyści, wynikające dla Francji z nowego układu w sprawie świadczeń niemieckich, Herriot podkreślił zwłaszcza zobowiązanie się rządu Rzeszy do nieczynienia niczego, co mogło tym dostawom przeszkodzić. Po odczytaniu następnie w całości tekstów uchwał w sprawie przelewów spłat niemieckich i komisji przelewów, premier zaznacza, że, jakkolwiek nie została absolutnie usunięta sama możliwość późniejszych sporów w tej dziedzinie, to jednak, bądź co bądź, zrobiono maximum tego, co w tym kierunku można było zrobić. Co się tyczy sprawy ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry, to mówca zaznacza, że gdyby odmówił w Londynie dyskusowania nad tą kwestją, to wprawdzie prawo formalne byłoby po jego stronie, ale też przeprowadzenie planu Dawesa okazałoby się niemożliwe, albowiem pod adresem Francji skierowywano uwagę, że nie może ona łączyć równocześnie gwarancji ogólnych z gwarancjami specjalnymi. Francuska rada ministrów z całkowitą niezależnością swej opinji postanowiła ograniczyć trwanie okupacji do roku. Rząd musiał uczynić wybór pomiędzy wspólną akcją sojuszniczą a samodzielną akcją Francji, a obecnie parlament niech dokona w tej sprawie wyboru. W sprawie

długów międzysojuszniczych premier zaznaczył, że w każdym razie nie jest winą obecnego rządu, że sprawa ta dotychczas nie jest rozwiązana. Sprawa bezpieczeństwa Francji będzie stanowiła przedmiot zupełnie odrębnej konferencji. Układy londyńskie, zdaniem premiera, w niczym nie przyniosły uszczerbku tym gwarancjom bezpieczeństwa, jakie przewidział traktat wersalski, natomiast zapewniły Francji realne korzyści, z których zwłaszcza korzystać będzie Alzacja i Lotaryngja. Bez wątpienia, układy londyńskie nie mogły jeszcze zapewnić definitywnej równowagi Europy, wycieńczonej wypadkami ostatnich lat 10, ale byłoby wielkim błędem odrzucać teraz osiągnięte układy, przekładając nad nie izolację Francji i jej odrębną akcję. Akty londyńskie są początkiem prawdziwego pokoju. (Na ławach socjalistów i socjalistów radykałów oklaski).

### PARLAMENT PRZYSTĘPUJE DO DYSKUSJI NAD UKŁADAMI.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) Po oświadczeniu, złożonym przez premiera, komunistę Marty motywował wniosek, żądający odroczenia dyskusji aż do chwili, gdy senat przeprowadzi dyskusję w sprawie amnestji. Wobec gwałtownych napaści na rząd, mówca kilkakrotnie przywołany został do porządku. Przez cały czas mowy Martyego pomiędzy komunistami i socjalistami odbywała się gwałtowna wymiana oskarżeń i rekrimacji, która o mało co nie przeszła w bójkę. Na żądanie gabinetu, izba odrzuciła wniosek Martyego 359 głosami przeciwko 26 głosom. Następnie deputowany Bokanowski złożył wniosek, żądający odroczenia dyskusji nad interpelacjami w sprawie układów londyńskich aż do chwili wypowiedzenia opinji przez komisję kompetentną o tekstach układów. Na żądanie gabinetu, izba 320 głosami przeciwko 209 głosom odrzuciła wniosek Bokanowskiego. Kolejne posiedzenie izby deputowanych odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) Dyskusja nad oświadczeniem Herriota rozpocznie się dopiero po zakończeniu takiejże dyskusji w izbie.

### DYSKUSJA.

Paryż, 22 sierpnia. (PAT.) W czasie dzisiejszej dyskusji w Izbie Deputowanych socjalista Blum, omawiając sprawę okupacji Zagłębia Ruhry, oświadczył, iż okupacja odosobniła Francję zarówno pod względem dyplomatycznym, jak i ekonomicznym. Mówca zaatakował następnie gwałtownie politykę Poincarego, zaznaczając, iż konferencja londyńska przypięcowała bankrutstwo tej polityki. Oświadczenie Bluma, iż premier belgijski Theunis nie zawsze podtrzymywał w Londynie politykę francuską w sprawie Zagłębia Ruhry, wywołało protesty ze strony Letrocquera. Zabrał też głos wtedy Herriot, stwierdzając lojalność Theunisa. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreśla Blum, że okupacja Zagłębia Ruhry sprowadziła plan Dawesa, który bardzo poważnie redukuje długi niemieckie. Mówca zarzuca Poincaremu, że przyjął on plan Dawesa, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń odnośnie do kompensaty długów międzysojuszniczych.

### W Niemczech.

#### BURZLIWE POSIEDZENIE PARLAMENTU.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Reichstagu komunisty Katz postawił wniosek o natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad wnioskami komunistycznymi, które — zdaniem mówcy — są ważniejsze, niż oświadczenie rządowe. Pos. Katz domagał się, aby po deklaracji rządowej i po dyskusji nad tą deklaracją nastąpiło rozwiązanie Reichstagu. Gdy kanclerz Marx wstąpił na trybunę, komuniści okrzykami i wrzawą nie pozwolili mu mówić. Prezydent Reichstagu bezskutecznie usiłował przywrócić porządek. Komun. dr. Schwarz został przywołany do porządku, a ponieważ nie uspokoił się, został wykluczony. Nie usłuchał on jednak wezwania prezydenta i nie opuścił sali, wobec czego przewodniczący przerwał posiedzenie na 5 minut. Gdy wznowiono posiedzenie, okazało się, że pos. Schwarz znajduje się na sali. Prezydent wyklucza go wobec tego na 20 posiedzeń, następnie przerywa posiedzenie do godz. 5 pp. Po otwarciu posiedzenia o godz. 6.30, przewodniczący zakomunikował, iż konwent senjorów aprobuje jego zarządzenie, a wobec tego, że pos. Schwarz nie opuścił sali, posiedzenie zostaje odroczone do soboty do godz. 10 rano.

#### CZY PARLAMENT NIEMIECKI BĘDZIE ROZWIĄZANY.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Zarząd frakcji parlamentarnej socjal demokratów

na Gładką Przełęcz i drałowac do Morskiego Oka? Przecie przed nami jeszcze duża i mozolna droga. Czekamy chwilę i urządzamy „obiad”. Godzina pierwsza. Coraz gorzej — mgły kłębią się ze wszystkich stron. Czekamy niespokojnie jeszcze kwadrans — czas ściśle obliczony. Wreszcie przediera się przez ponure mgły jasny promień słońca; szary płaszcz mgieł na Mięszowickim opada.

— Idziemy!

Gwizdzą. Tobiły momentalnie spakowane i już walimy w dół ku lasom Ciemnych Smreczynach.

— Patrzcie! patrzcie! ktoś nas goni!

Istotnie, na horyzoncie drobna sylwetka niewieścia, która — jak kozica — mknie ku nam. Zbliża się coraz bardziej. Teraz widać dobrze: to młodociana córka jednego z naszych towarzyszy zakopiańskich Tosia K. Wysła z Zakopanego w dwie godziny po nas i wewal nas dopędziła.

Idziemy wśród sędziwych świerków Ciemnych Smreczyn ku potokowi. Nędzny szałas, zajęty zrosztą przez wojskowy posterunek czeski. Tu „obiad”.

Przechodzimy potok, wstępujemy w olbrzymią dolinę Hlińska, ograniczoną z jednej strony potężnym grzbieciem Hrubego, z drugiej Koprowym Wierchem. Suniemy do góry przez las, potem przez kosodrzewinę, dalej przez złożony kamienne ku przełęcz Koprowej. Nagle...

Tu następuje najbardziej dramatyczny i istotnie bardzo przykry moment wycieczki. Trzask, łoskot, rozlegają się grzmoty — i szalona ulewa spada na nas. Olbrzymie krople trzeszczą po gumie (jesli kto miał coś gumowego). Leje jak z cebra. Ponuro, mgła, zimno. Kto może, chowa się pod głaz. Wszyscy są przemoczeni do ostatniej nitki; woda chlupie w butach. Zimno, beznadziejnie! A najgorzej, że zmrok już się zbliża, a tu drogi przed nami ogromny kawał. Pierwszego dnia robimy podwójną turę. Zawróćcie? ale dokąd? w Ciemnych Smreczynach tylko nędzny szałas, a i ten zajęty...

(Dok. nast.)

K. Czapiński.



postanowił na posiedzeniu wczorajszym że w razie nieuzyskania w parlamencie większości dwóch trzecich głosów należy bezwarunkowo żądać rozwiązania parlamentu. „Vossische Zeitung” i „Vorwärts” omawiając wczorajszą uchwałę nacjonalistów, oświadczają również, że nie pozostanie nic innego, jak rozwiązanie parlamentu. „Börsezeitung” wyraża zapatrywanie, że nowe wybory osłabią znacznie partję nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Koła parlamentarne liczą się z możliwością rozwiązania Reichstagu. Nowe wybory mają się odbyć w czasie możliwie najszybszym, przypuszczalnie już w końcu września.

**STANOWISKO STRONNICTWA NIEMIECKICH.**

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej stoi na stanowisku że niemożliwe jest odrzucenie układu londyńskiego. Na tym samym stanowisku stoją: socjal-demokraci, demokracja, centrum i partja ludowa.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Niemiecka partja narod. na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła by trwać nadal przy 7 punktach swego programu ustalonego w lipcu. Z pism pravicowych jedynie „Deutsche Zei-

tung” przynosi komentarz do powyższego sprawozdania partyjnego nacjonalistów Rzeszy, mianowicie: według naszych informacji, komunikat, ogłoszony przez frakcję niemieckich narodowców oznacza odrzucenie układu londyńskiego i ustaw przewidzianych w orzeczeniu Dawesa. „Vossische Zeitung” zauważa, że votum niemieckich narodowców nie jest tak jasno wyrażone albo zapowiedziane, jednakże powołanie się na uchwały lipcowe zupełnie wystarcza.

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Pisma donoszą z kół parlamentarnych: czynione są wysiłki, aby zapobiedz odrzuceniu planu Dawesa. Fakt, że niemieccy narodowcy, mimo wczorajszych uchwał, zapowiedzieli na dzisiaj jeszcze jedno posiedzenie przed posiedzeniem Reichstagu, pozwala przypuszczać, iż istnieje możliwość skłonięcia ich do przyjęcia ustaw, przewidzianych w planie Dawesa. Według informacji, nadeszłych z terytorjów okupowanych, tamtejsi komuniści wywierają silny nacisk na frakcję komunistyczną Reichstagu, aby nie głosowała przeciwko ustawom Dawesa. Jeżeli komuniści będą głosowali za temi ustawami, albo też, jeżeli tylko od głosowania się wstrzymają, odporne stanowisko niemieckich nacjonalistów nie będzie miało praktycznego skutku. Samo głosowanie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

**Rozbicie nowej sow.-bandy.**

Nowogródek, 22 sierpnia. (PAT.) Na skutek energicznych zarządzeń starosty nieświeżkiego policja, przy pomocy wojska, rozbiła bandę, ukrywającą się we wsi Makolewyszczyna powiatu Nieświeżkiego. Banda przygotowywała szereg napadów dywersyjno-bandyckich. Na czele bandy stał Bartosz, komisarz bolszewicki, który zorganizował wiele już napadów dywersyjnych. Bandyci, obwarowani w stodole, bronili się do ostatniego naboju. Wystrzelawszy naboje, zaatakowali policję przy

pomocy granatów ręcznych. Walka trwała 4 godziny. Czterech bandytów zabito, trzech ujęto. Między zabitymi znajduje się Bartosz oraz mniej głośny Graculi. Z naszej strony zabity przodownik Aniol i raniony przodownik Korzon. Od granatów, rzuconych przez bandytów, spłonęła część wsi. Energiczny pościg za pozostałymi bandytami trwa nadal. Akcją kieruje komendant Sobieszkański. Policja i ulani zdobyli kulomiot, wiele karabinów i granatów ręcznych.

**Grecja i Bułgaria**

Sofja, 22 sierpnia. (PAT.) Komunikując rządowi greckiemu wyniki śledztwa w sprawie morderstwa popełnionego w Tarlis — które, jak już wiadomo, dowodzą całkowicie winy władz greckich, międzynarodowa komisja śledcza zawiadomiła jednocześnie greckiego ministerjum spraw zagranicznych, iż rząd grecki niezależnie od sankcji karnych, winien niezwłocznie przedsięwziąć szereg zarządzeń, jak między innymi odwołanie burmistrza Tarlisu, przeniesienie wszystkich oficerów i podoficerów, stacjonujących w tej miejscowości, uwolnienie zatrzymanych przez władze greckie bułgarów, którzy zeznawali przed komisją etc.

Sofja, 22 sierpnia. (PAT.) Z Tracji zachodniej i Macedonii Wschodniej nadchodzi alarmujące wiadomości o prześladowaniach i gwałtach, dokonywanych na ludność bułgarską. Ostatnio znaleziono zespalone zwłoki dwóch chłopów bułgarskich z miejscowości Darvent, okręgu Dedeagacz. Zbrodnia została stwierdzona na miejscu przez przewodniczącego podkomisji międzynarodowej dla spraw emigracji grecko-bułgarskiej.

**Kontrola wojskowa**

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Prace komisji Ligi Narodów, której powierzono opracowanie planu wojskowej kontroli Niemiec, Austrii, Węgier i Bułgarii, posunęły się znacznie naprzód. Komisja przewiduje, że sprawowanie kontroli odbywać się będzie na podstawie zażaleń i doniesień jednego z zainteresowanych państw o przekroczeniu przez wyżej wymienione kraje klauzuli wojskowych traktatu wersalskiego. Komisja ma zalecić wszystkim zainteresowanym mocarstwom, aby były reprezentowane w międzynarodowej organizacji, której powierzona będzie kontrola.

**W Bułgarii**

Wiedeń, 22 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Sofji: prezydent ministrów Cankow i minister spraw wewnętrznych Dussow oświadczyli dziennikarzom, że po wykryciu wielkiej ilości broni i amunicji na wybrzeżach morza Czarnego, przedsięwzięto wiele aresztowań wśród komunistów i pozostałych z nimi członków partji chłopskiej (dawniejsz. zwolenników Stambolijskiego), którzy przy pomocy bolszewików chcieli wywołać przewrót. Rząd bułgarski zapowiada, że siłami w zarodku każdą próbę wywołania przewrotu.

**Unja międzyparlamentarna**

Berno, 22 sierpnia. (PAT.) Dzisiaj przed południem rozpoczęły się obrady 22 kongresu unji międzyparlamentarnej. Kongres zajął przede wszystkim sprawy międzynarodowej, Adelsward (Szwecja), na wniosek którego przewodniczącym kongresu wybrany został członek szwajcarskiej rady narodowej, Muron. Imieniem rządu szwajcarskiego witał kongres przedstawiciel ra-

dy związkowej, Motta. W konferencji bierze udział około 200 delegatów, reprezentujących 25 państw. Liczny udział biorą w kongresie Niemcy, między którymi znajdują się: kanclerz Wirth, były prezydent parlamentu Rzeszy Löbe, profesor Quides i były minister Dernburg. Amerykański poseł w Bernie zwrócił się do kongresu z prośbą, ażeby wolno mu było na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu złożyć imieniem rządu amerykańskiego oświadczenie.

**Groźba głodu w Rosji.**

Berlin, 22 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Finlandji w sprawie groźnej Rosji ponownej katastrofy głodowej. W ostatnim numerze moskiewskiej „Prawdy” Zinowjew przyznaje już zupełnie bez osłonek, że tegoroczny nieurodzaj obejmuje znacznie większą ilość gubernji, aniżeli przypuszczano. Zdaniem Zinowjewa, Rosja od r. 1921 nie znajdowała się w tak groźnym położeniu.

**Agitacyjne podróże Hindenburga**

Królewiec, 22 sierpnia. (PAT.) Dziś o godz. 6 pp. przybył do Królewca Hindenburg w otoczeniu szeregu generałów, między innymi Ludendorfa i Mackensena. Miasto udekorowano flagami. Jutro odbędzie się szereg uroczystości na cześć Hindenburga.

**Aresztowanie Machnę w Gdańsku**

Gdańsk, 22 sierpnia. (PAT.) Władze policyjne w m. Gdańsku aresztowały atamana Machnę, który jak wiadomo, przebywał w ostatnim czasie w Gdęgow na obszarze wolnego miasta. Władze zamierzają wydać Machnę z granic wolnego miasta, jako niepożądanego obcokrajowca.

**Vanderweide na Balkanach**

Bruksela, 22 sierpnia. (PAT.) Deputowany socjalistyczny Vanderweide udał się na Balkany. Wygłosi on odczyty w Białogrodzie i Bukareszcie, poświęcone polityce międzynarodowej socjalizmu w dobie powojennej. Następnie socjalista belgijski uda się do Grecji.

**Mars**

Waszyngton, 22 sierpnia. (PAT.) „United Press” donosi: Większość amerykańskich radiostacji postanowiła przerywać w okresie, w którym Mars będzie najbliżej ziemi co godzinę na 5 minut nadawanie depesz. W czasie tych przerw radiostacje będą się starały uchwycić sygnały z Marsa.

**Wiadomości telegraficzne.**

— Herriot wyjeżdża do Genewy dn 2 września r. b.  
— Bank Gdański puścił wczoraj w obieg banknoty 500 i 1000-guldenowe.  
— Prezydent Meksyku, gen. Calles, przybył wczoraj do Berlina.

W niedzielę dnia 24-go sierpnia o godz. 12-iej w pol. obchodzimy 3-cią bolesną rocznicę śmierci naszego kochanego syna i brata

# Józefa Kirszbrauna

o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

## Rodzice i Siostry.

— Agencja Ateńska donosi z Salonik, że banda bułgarska, złożona z 50 ludzi, scigana przez Serbów, wtargnęła na terytorjum greckie. Oddział wojsk greckich rozpoczął walkę z bandą.  
— Biuro Reutersa dowiaduje się, że zajścia w Sudanie należy uważać na zlikwidowane.  
— Z Marokka donoszą, że we wschodniej stronie kraju panuje spokój, natomiast na zachodzie trwają ostre walki pomiędzy wojskami hiszpańskimi a powstańcami.  
— Sprawca zamachu na Clemenceau, Cottin, z powodu złego stanu zdrowia został wczoraj wypuszczony na wolność.  
— Warsztaty angielskie zbudowały nowy aeroplan „dreadnaught”, poruszany siłą 1000 HP. Ogólna waga motorów wynosić ma 2.200 funtów. Nowy ten aeroplan — ołbrzymi nosić będzie nazwę „Cubaroo”.

i popierania PPS. i wyrażającą gorące podziękowanie PPS. za moźolną pracę na terenie Sejmu i poza Sejmem, w obronie interesów robotniczych.

**Ruch robotniczy**  
**Z życia partji**

Dnia 28 i 29 września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek posiedzenia o godz. 11 przed południem.  
Prezydjum Rady Naczelnej P.P.S.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.  
Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

**Ruch zawodowy**

**III ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.**

odbędzie się w dniach 7 i 8 września w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Porządek dzienny zjazdu: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Wnioski komisji kontrolującej. 5) Wybór Zarządu centralnego, komisji kontrolującej i Sądu polubownego. 6) Ustalenie regulaminu wkładek i zapomóg. 7) Bezrobocie a ustawa o bezrobociu. 8) Organizacja. 9) Prasa. 10) Wolne wnioski.

Wszystkie oddziały, nie zalegające dłużej, niż 6 tygodni, mają prawo wysłać delegatów. Bliższe objaśnienia w okólnikach, rozesłanych dnia 22 lipca br. Nazwiska delegatów, oraz za potrzebowanie hoteli należy przysłać najdalej tydzień przed kongresem. Koszta delegacji pokrywają oddziały.

Za Zarząd Centralny: **Kmieciak Michał**, przewodniczący; **Jaroszewski Bolesław**, sekretarz.

**Konferencja delegatów Zw. Zaw. Robotników Przem. Spożywczego.** Dn. 31 b. m. we Lwowie, przy ul. Rynek 29 (I piętro) rozpocznie obrady konferencja delegatów Zw. Rob. Przem. Spożywczego. Na powyższą konferencję oddziały okręgu Lwowskiego delegują od każdych 50 członków 1 delegata. Oddziały, liczące mniej aniżeli 50 czł., delegują również 1 delegata.

**Zw. Zaw. Robotników Przem. Drzewnego, Oddział Warszawa II, Chłodna 10,** zawiadamia członków, że dn. 24 b. m. o godz. 10 r. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków związku. Na porządku dziennym: wybór delegatów na Zjazd, sprawozdanie Zarządu, różne.

**Ogólne Zebranie Drukarzy i Poltr. Zaw. obydwuch związków** odbędzie się we wtorek, dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31. Sprawy pierwszorzędnego znaczenia — przybyć powinni wszyscy!

**Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. w Polsce.** Oddział Warszawa II (miejscy) Warecka 7/4 — W sobotę, dn. 23 b. m., o godz. 4 popoł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie prac. Wyzd. IX (Kultury i Oświaty).

**Wzajemności Zjazd Delegatów Związku Prac. Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej** odbędzie się w tym roku we Lwowie dn. 7 i 8 września. Związek prosi wszystkie swoje Okręgi i Oddziały o bezwzględne zgłaszanie delegatów w celu zapewnienia dla nich kwater we Lwowie.

Na dni te projektowana jest także wycieczka pracowników bankowych do Lwowa, na Targi Wschodnie Związek, jako organizator tej wycieczki, uprasza swych członków, zamierzających wziąć w niej udział, o bezwzględne podanie swych nazwisk w Sekretarjacie przy ul. Królewskiej 35, a to w celu uzyskania ulg kolejowych i zapewnienia mieszkań we Lwowie.

**W sprawie nowej umowy w piekarstwie.** Jak informuje Ag. Varsovia, w poniedziałek, dn. 25 b. m. odbędzie się na w Inspektoracie Pracy I okręgu konferencja związku właścicieli piekarni i przedstawicieli robotników, w sprawie zawarcia nowej umowy w piekarstwie, która by obowiązywała od dn. 1 września r. b. Robotnicy piekarscy żądają 20% podwyżki płac zarobkowych. W konferencji tej przymają również udział: naczelnik oddziału walki z lichwą Komisarjatu Rządu, p. Peretjatkowicz, i przedstawiciel min. spraw wewn., p. Strzelecki.

**O cennik fryzjerski.** Z powodu wzmianki p. t. „Ogolenie za 35 groszy”, donoszącej jakoby ogół pracowników fryzjerskich na walnym zebraniu w dniu 18 b. m. uchwalili domagać się od właścicieli obniżenia cennika, Zarząd Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich niniejszem komunikuje, iż podobna uchwała jest od początku do końca zmyślna.

**Odrapane autobusy**

Skutki gospodarki p. Kühna.  
Otrzymujemy następującą skargę:  
Wczoraj, jadąc autobusem w stronę Marymontu, zostałem narażony z winy Dyrekcji autobusów miejskich na stratę, bowiem przy wsiadaniu na górną część autobusu rozdarłem na plecach o sterzący gwóźdź garnitur, stanowiący mój cały majątek. Po wyjściu z autobusu udałem się do krawca, który kazał za reparację sobie słono zapłacić.  
Dyrekcja autobusów, zdzierając z pasażerów skórę, chce im również drzeć ubranie.

**Prowincja.**

BILGORAJ.  
(Korespondencja własna).  
Powstanie Oddziału Z. Z. R. R. w Bilgoraju.

W dniu 17 b. m. w sali Klubu Miejskiego w Bilgoraju odbył się wielki zjazd robotników rolnych. Po referatach tow. H. Świątkowskiego i S. Sendłaka oraz dyskusji zebrani jednogłośnie uchwaliли:

- 1) zaprotestować przeciwko szykanom miejscowych władz administracyjnych, które niepomnie swoich obowiązków, wynikających z Konstytucji, ośmielają się aresztować przedstawicieli Z.Z.R.R., jedynę prawnie istniejącej i przez ogół robotniczy uznanej organizacji robotników rolnych;
- 2) zaprotestować przeciwko gwałceniu przez obszarników podpisanej przez ich przedstawicieli umowy zbiorowej w rolnictwie;
- 3) z dniem 1 września 1924 r. powołać do życia Oddział Z. Z. R. R. w Bilgoraju;
- 4) zażądać od Inspektoratu Pracy w Zamościu zwołania Komisji Rozjemczej Rolnej w Bilgoraju oraz delegowania celem zbadania stosunków na folwarkach w Bilgorajskim komisji sanitarnej i budowlanej.

W ten sposób robotnicy rolni pow. bilgorajskiego od dn. 1 września 1924 r. znajdują obronę swoich praw w związku klasowym.

**Polityka w wojsku.**

Dowódca P. K. U. w Bilgoraju, pułk. Pojórski, znany z endeckiej politykomanji, posunął się tak daleko, że za demokratyczne przekonania usunął kilku urzędników, m. in. Aleksandra Szymańskiego (obecnie pracującego w Sejmiku w Łucku) i Siomę. To też przykład pana pułkownika w las nie poszedł. Oto podwładny jego, pisarz P. K. U., Czesław Radej, w dniu 6 b. m. zerwał z murów miasta wszystkie odczewy C.K.W. i Z.Z.R.R. w Zamościu, przed 2 godzinami przez tow. Sendłaka Stefana, przedstawiciela Z.Z.R.R. w Zamościu, nałepione. Świadkiem tego był Jan Skubisz, b. pracownik Urzędu Ziemińskiego, zam. w Bilgoraju. Ciekawe, czy szeregowy Radej działał z własnych pobudek, czy pod presją swoich władz.

Tak to politykują nasze czynniki wojskowe w Bilgoraju.

Żadamy od p. Ministra Spraw Wojskowych ukarania winnych.

**RADZYN (Pomorzę).**

(Kor. własna)  
Dnia 17 b. m. w Łaskawie udzielonej sali przez ob. Niedzielskiego, odbył się w Radzynie wiec robotników i robotnic rolnych, na który przybyło z okolicznych folwarków około 450 osób. Wiece zaigł miejscowy prezes Związku Zaw. Rob. Rolnych, udzielając głosu tow. Daroszewskiemu, który wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej, o programie PPS. ze specjalnym uwzględnieniem kwestji rolnej.  
Po referacie zebrani jednogłośnie uchwaliłi rezolucję, wzywającą proletarjat rolny i fabryczny Pomorza do wstępowania do Związków klasowych



## Ruch kult.-oświatowy.

**Wycieczka do Cytadeli.** W niedzielę, dn. 24 b. m., odbędzie się wycieczka do Cytadeli. Zbiórka o godz. 10½ przed południem przed dworcem Gdańskim. Bilety w cenie 25 gr. (dla członków T.U.R.) nabywać można w sekretariacie między godz. 5 a 7 (Al. Jenozolimskie 6 I) oraz na miejscu zbiórki.

## Życie gospodarcze.

### Zmiana rozporządzenia o ulgach celnych.

Następujące towary zostały wciągnięte na listę towarów opłacających cło ulgowe: wina do wyrobu winiaku o zawartości alkoholu 16 do 25% za pozwoleniem min. skarbu za opłatą 10% cła normalnego; łososie żywe, nieżywe, świeże (mrożone i śniecie) tudzież solone za opłatą 80% cła normalnego; kauczuk gutaperka w arkuszach, w płytach prasowana za opłatą 20% cła normalnego; octan wapnia, surowy do wyrobu acetonu i kwasu octowego (za zezwoleniem min. skarbu) za opłatą 20% cła normalnego. Natomiast ulgowe cło za azotniak zostało podwyższone z 10 na 80% cła normalnego.

### Ułgi porządku obrotowego.

Min. Skarbu rozesała następującej treści zaawdomienie: ulgi eksportowe w zakresie państwowego podatku przemysłowego, stosowane dotychczas jedynie do zakładów przemysłowych i eksportowych związków producentów, mają być z ważnością od 1 lipca r. b. rozciągnięte również i na przedsiębiorstwa handlowe oraz przemysłowe, eksportujące gotowe wyroby cudzej produkcji. Na listę wyrobów przemysłowych, do których stosowane są ulgi, wpisano dodatkowo: wyroby koszykarskie, celulozowe, aksamit i plusz, wołoki, filce, podkładki, futki i laski, wyroby fajansowe, żelatyne, kleje szweckie i stolarskie oraz biel cynkową. Wyraźnie zaznaczono, że przy eksporcie towarów wyżej wymienionych należy przynosić dla transakcji dokonywanych od dn. 1 lipca 1924 r. ulgi podatkowe.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. 1 pół  
Franki francuskie za 101—28.32  
Funt angielski za 1—23.40  
Florenty holend. za 100—201.25  
Kor. czesko-słow. za 100—15.55  
Franki szwajc. za 100—97.95  
Korony austriac. za 100.000—7.32 1 pół  
Liry włoskie za 100—23.07  
Franki belgijskie za 100—26.17

### 9-ta LOTERIA PAŃSTWOWA.

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnięcia piątej klasy klasycznej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

2,000 zł. na Nr. 3336.  
300 zł. na Nr. 28719.  
Po 150 zł. na N-ry: 9692 38083 38977 39695.  
Po 100 zł. na N-ry: 9692 38022 38977 39695.  
Po 75 zł. na N-ry: 3669 20451 23363 25116.

## KRONIKA.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)  
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20, najniższa 9,8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i znacznie cieplej po chłodnej nocy na zachodzie i południu kraju; zmienne na północo-wschodzie; w Warszawie zachmurzenie nieduże, ocieplenie.

**Rada Miejska.** Na pierwszym po wakacjach posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się dopiero 18 września, a nie 11, jak to projektowano ostatnio, zamierzone jest wystąpienie p. prezydenta miasta, inż. Wł. Jabłońskiego, z obszernym exposé, poświęconem omówieniu ogólnej gospodarki miasta i jego finansów. Wytyczne tej gospodarki są już ustalone. Oświadczenie p. prezydenta miasta otworzy ogólną dyskusję nad powyższymi zagadnieniami. Dyskusja ta zajmie kilka posiedzeń. (—).

**Kwesta na rzecz pomocy kulturalnej i oświatowej więźniom politycznym w Rosji.** W nadchodzącą niedzielę, Warszawski Oddział Tow. Uniwersytetu Robotniczego urządził kwestę na rzecz ofiar jeńców w więzieniach i podziemiach czerewiczajek bolszewickich.

**Nieporządku w aresztach wojskowych.** Inspekcja poszczególnych garnizonów okręgu korpusu w Brześciu n/Bugiem stwierdziła, że niektóre areszty wojskowe nie odpowiadają najprymitywniejszym warunkom higieny. Izby aresztów są ciasne, brudne, wilgotne i ciemne. Rozkaz dowódcy okręgu korpusu, gen. Rybaka, w powyższej sprawie wspomina o braku zabezpieczenia przed ucieczkami więźniów oraz należytym zaopatrzeniu drzwi i okien na zimę, o braku urządzeń, jak łóżek, stołków, kubków, a w końcu i sienników tak, że aresztanci śpią wprost na deskach nar niczem niepokrytych. W związku z tem zostały wydane zarządzenia, aby wszystkie areszty zostały zbadane komisyjnie i doprowadzone do porządku, aby odpowiadały przepisom prawnym i sanitarnym.

**Policja warszawska na Kresy.** Komenda Główna policji państwowej delegowała na Kresy do Gródka Wileńskiego 30 posterunkowych z Warszawy. Onegdaj znowu wyjechało do Nowogródka 7 przodowników.

**Odbudowa pałacu Staszica.** W początku przyszłego tygodnia wzniesione zostanie rusztowanie dookoła pałacu Staszica. Tow. Naukowe przystępuje bowiem do odbudowy gmachu tego, przywracając mu dawny kształt według planów Coracciego (v.).

**Zakończenie robót na moście Kierbedzia.** Trwające na dwie zmiany roboty przy naprawie jezdnii na moście Kierbedzia, dziś w nocy będą ukończone. Tym sposobem w poniedziałek lub wtorek ruch kołowy dla wszystkich pojazdów będzie przywrócony.

**Młociny.** 19 i 20 b. m. specjalna komisja wydziału technicznego magistratu m. Warszawy wspólnie z państwowym zarządem rzeki Wisły, badała stan robót regulacyjnych na rzece Wiśle i ustaliła wspólny program najniezbędniejszych robót, mających na celu wzmocnienie brzegów wogóle, a w Młocinach w szczególności. Ostatnia powódź znacznie uszkodziła wał w Młocinach i wykazała, iż wał ten nie odpowiada zasadniczym wymaganiom technicznym. Wydział techniczny przystępuje obecnie do gruntownej przebudowy wału, zatrudniając przy tem bezrobotnych. Państwowy zaś zarząd rzeki Wisły przystępuje do budowy poprzecznych tam, które niewątpliwie przyczynią się do ochrony zagrożonych brzegów. Posiłkując się również bezrobotnymi, zarząd plantacji miejskich wykonywa w parku Młocińskim roboty ziemne, związane z ogólnym rozplanowaniem parku. (—).

**Elewatory.** 22 b. m. specjalna komisja, złożona z przedstawicieli min. spraw wewn. i spraw wojskowych, zwiędziła elewatory na Czystem. Zadaniem komisji jest zbadanie sprawy doprowadzenia tych elewatorów do odpowiedniego stanu w celu umieszczenia w nich państwowych zapasów zboża (—).

**Polowanie na kuropatwy.** Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych podaje do ogólnej wiadomości, iż w roku bieżącym niema na terenie byłego zaboru rosyjskiego żadnych ograniczeń w wykonywaniu polowań na kuropatwy.

### WYPADKI.

**Aresztowanie szantażysty.** W cukierni „Złoty Róg” na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich przodownik Kujawski aresztował Władysława Czajkowskiego, podającego się za aspiranta urzędu śledczego. Stwierdzono, że Czajkowski nigdy aspirantem nie był, natomiast jest on oskarżony o szereg szantażów i nadużyć, jak nieprawne noszenie mundur wojskowego, wydawanie przepustek i t. p. Czajkowskiego, jako pochodzącego ze Lwowa, odesłano do tego miasta.

**Naiwnych ciągle nie brak.** Fritz Hossler, inżynier z Wiednia, zamieszkały chwilowo w Warszawie w hotelu „Angielskim”, w przejściu ul. Niecałą kupił od nieznanego mężczyzny dwa misternie szlifowane szkielek, imitujące brylanty, za które zapłacił 200 zł i 350 franków szwajcarskich.

— Paul Rudich z Wiednia, zamieszkały chwilowo w hotelu „Europejskim”, kupił na ul. Wierzbowej kilka sztuk również szlifowanych szkielek, za które zapłacił 750 dolarów.

**Zdzierstwo.** W 12 komisariacie sporządzono protokół na Natana Hercenberga, zarządzającego barem „Metropol” przy ul. Tomackiej Nr. 13, za pobranie od trzech gości 30 groszy za 3 kawałki chleba, gdy w innych pierwszorzędnych restauracjach kawałek chleba kosztuje tylko 2 grosze. Protokół przesłano do urzędu walki z lichwą i spekulacją przy Komisariacie Rządu.

**Skok do Wisły.** Ze środka mostu Kierbedzia skoczył do Wisły w zamiarze samobójczym 28-letni Stanisław Więclawski (Lipowa 7), robotnik magistracki. Na ratunek desperatowi pospieszyli łódka funkcjonariusze policji oddziału rzeczno: Józefa Kanafa i Kazimierz Skwarski, którzy w ciągu minuty wyratowali tonącego, przewieźli go do komisariatu wodnego, udzielili doraźnej pomocy lekami z podręcznej apteczki, poczem przewieźli niedoszłego samobójcę do szpitala Przem. Pańskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

**Aresztowania.** Funkcjonariusze komendy policji pow. warszawskiego aresztowali w pobliżu Serocka oddawna poszukiwanego dezertera wojskowego, Józefa Ścieżka.

— Na szosie radzyńskiej patrol policyjny aresztował Jana Kamińskiego, mieszkańca Warszawy, powracającego z kradzieży owoców w ogrodach podmiejskich.

**Śmiertelne postrzelenie.** 27-letni Mieczysław Siedlecki (Stalowa 4), konduktor międzynarodowego towarzyszywa wagonów sypialnych, który w pociągu, między Zielonąką a Żabkami, oglądając rewolwer, spowodował wystrzał i zranił się w brzuch, zmarł wczoraj rano w szpitalu św. Rocha.

**Ucieczki dzieci ze schroniska.** Z „Pogotowia Opiekunczego dla dzieci” przy ul. Puławskiej 95, w Mokotowie, uciekła w ubraniu zakładowym 12-letnia Janina Sowińska. W ciągu b. tygodnia już drugie dziecko ucieka z tego schroniska.

**Otrucie.** W domu Nr. 10 przy ul. Orlej robotnik, 18-letni Franciszek Fijałkowski (Wolska 135) zatrut się z niewiadomej przyczyny nieznaną trucizną. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił Fijałkowskiego na miejscu.

## Teatr i muzyka.

### TEATR KOMEDIA.

„**Jutro pogoda**”, komedia amerykańska Avery Hopwooda.

Bohaterem komedii jest alkohol. przywracający szczęście dwóm parom małżeńskim. Dzięki niemu bowiem cnotliwy mąż odzyskuje względy nudzącej się z nim małżonki, zdecydowanej już na rozwód, oraz cnotliwa żona poskramia słabośćkę mężulka do grzeszków pozadomowych. Cnotliwy mąż pierwszej pary i cnotliwa żona drugiej pary upijają się, jak tylko potrafią się upijać ludzie nie pijący, poczem nastąpił skandal podwójny (upragniony przez stronę cnotliwą, a oburzający dla strony „zdradzonej”), by wreszcie wszystko na drugi dzień wygołodziło się stoncznie.

Przypuszczalnie w Ameryce prohibicyjnej komedia ta powodzenie swe zawdzięcza głównie „występowi” scenicznemu alkoholu, zwłaszcza, że spełnia on rolę wysoce pedagogiczną i umoralniającą. U nas alkohol na scenie nie może budzić tej sensacji i tego pożądania, co w Ameryce.

Ale, mimo to, komedijki słucha się z przyjemnością, ponieważ napisana jest lekko i z humorem, doskonale jest zbudowana i od początku do końca zachowuje charakter miłego, bezpretensjonalnego figla scenicznego. Zwłaszcza akt 3, który zwykle w farsach francuskich bywa jałowy i beztreściwy, tu tryska życiem i wesołością.

Z wykonawców Leszczyński grał świetnie, pan na Leszczyńska dobrze, inni grali mniej lub więcej poprawnie.

**Teatr Letni.** „Pierścień z szafirem”.  
**Teatr Polski.** Codziennie „Prawo pocałunku”.  
**Teatr Mały.** „Kwiat pomarańczowy”.  
**Teatr Komedia** daje dziś po raz trzeci krotkoczną amerykańską Hopwooda „Jutro pogoda”.  
**Teatr Nowości.** „Frasquita”.  
**Teatr Wodewil.** Codziennie „Marjetta”.  
**Teatr Praski.** Codziennie „Tajemnice Warszawy”.  
**Teatr Powszechny.** „Chrześniak wojenny”.  
**Teatr im. Fredy.** Dziś „Dwaj malcy”.

**Stańczyk.** Wieczór utworów Jewreinowa Bagatela. Program składany.

**Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej.** Jak już donosiliśmy Ork. Reprez. pod dyr. A. Sielskiego koncertować będzie w Konstantynopolu przez cały czas trwania wystawy przemysłu polskiego, dokąd wyjeżdża 6 września. Przedtem jednak dał dyrektor Sielski w Warszawie koncert, na którym zaprodukuje utwory programu przygotowanego na koncert inauguracyjny w dniu otwarcia wystawy. Koncert ten odbędzie się w niedzielę, 31 b. m., w sali teatru Nowości.

**Muzyka kameralna w Zalsburgu.** W ub. tygodniu odbyła się w Zalsburgu (w Austrii) druga reprezentacja muzyki kameralnej, urządzona przez Międzyn. Stowarzyszenie Muzyki Nowoczesnej.

W programie były m. in. nowe utwory Schönberga, Poulenc'a, Schoeck'a, Strawińskiego, Hindemith'a i Karola Szymanowskiego, którego etudy fortepianowe op. 33 przyjęte zostały przez prasę z wielkim uznaniem.

### Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

#### PALACE, PAN i NOWY.

Trzy te kinematografy porzuciły na pewien czas wszystkie „wstrząsające” dramaty „z prawdziwego zdarzenia” i przeżywiają tydzień pod znakiem „lekkiej muzy”, czyli amerykańskiej farsy.

I tak „Palace” wyświetla obraz, pochodzący ze starszej produkcji p. t. „Z tajemnic Nowego Jorku”. Ma to być „awanturzysta komedia”, a jest tylko, popularnie mówiąc, „budna na resorach” istniejąca po to, by Douglas Fairbanks (małżonek pięknej Mary Pickford) mógł się zaprezentować, jako doskonały jeździec i wielki siłacz. Komici „Percy i Ferdie” występują w dwóch farsach, pełnych prze zabawnych sytuacji.

W kinach „Pan” i „Nowy” rozgłosił się Harold Lloyd i budzi jednakoży zachwyt we wszystkich ośmiu dwuaktowych farsach, jako fotograf, piccolo, parobek wiejski, bandyta i t. d. Treścią, oczywiście, są ciągle qui-pro-quo, bicie po twarzy, przewracanie, pościgi, strzelanina, ale zdarzają się i komiczne sceny w wielkim stylu, które okupują słabsze błazeństwa.

## Wieczorowa Szkoła Handlowa dokształcająca wyższego typu

Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy, ul. Sienna № 16,

subsydowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przyjmuje zapisy kandydatów na kurs 1-szy. Kurs nauk dwuletni. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 3 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej. Wykłady rozpoczynają się dnia 9 września r. b. i odbywać się będą cztery razy w tygodniu w godzinach 7 — 10 wiecz. Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt, w godzinach 7 — 9 wiecz. w gmachu Zw. przy ul. Siennej № 16, II-gie piętro, tel. 7-10.

## Wielka Wyprzedaż

	dawn. obecn.	niskich cen	dawn. obecn.
Suknie	Złp. 11.—Złp. 6.—	Koszule m. zef.	Zł. 6.—Zł. 4.40
Bluzki	6.—	Koszule damsk.	5.—
Koldry	8.—	Dżempry	9.—
Prześcieradła	6.—	4.—	Surówka Metr
Ręczniki	2.50	1.50	Madapolam
Chustki jesien.	9.—	6.—	Szewiot kostjum

**B-cia Zander, Marszałkowska 88**

## DRUKARNIA „ROBOTNIKA”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE.

CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

## FUTRA

na kredyt  
udziela firma  
**LEONAR**  
Marszałkowska 147  
tel.: 271-29.

**Dr. M. Aitfeld** Zienna 12-2.  
Choroby wener., skóry, płciowe  
niemoc od 9-12 r. i od 4-7 w.

**ANALIZY** na syfilis  
tryper i in.

Chmielna 54 | D-rzy med. LIPSCY  
wprost Dworca

**Dr. Korabiewicz**  
Ch. wener., moczo-płc. i skórne  
4-7. Ponia 1-2. Tel. 131-37.  
Nowy Świat 21.

**Dr. med. KATZ** Zienna 11  
do 1, 4-7.

wener. skór., niemoc płc.  
**ANALIZY** krwi, moczu i in.  
Rymarska № 14.  
Laboratorium chem.-bakteriolog.  
D-rza Ch. E. PROSA,  
przyjmuje od 9-7.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

**A) Mebli** solidnych wybór w ob-  
bec zasłoju ceny bez-  
konkurencyjne. Udzielam kredytu.  
Plac Trzech Krzyży 13, róg  
Żórawiej.

**Gramofony** instrumenty muzy-  
czne w wielkim wy-  
borze oraz płyty najnowszych na-  
grań poleca po cenach najniż-  
szych Feigenbaum, Bielańska 1.

do sycia najlepszych  
**Maszyny** fabryk. Hurtowo. Deta-  
licznie. Raty. Janowski. Kra-  
kowskie Przedmieście 6.

**Maszyny** do sycia „Kasprzyc-  
kiego”, Hurtowo—Detalicznie—  
Raty. Warszawa, Marszałkowsko  
153. Zamawiać można listownie.

**Na gitarze**, mandolinie, bala-  
tajce, skrzypcach,  
lekcyj gij zasadniczej. Ucznia-  
mi zaawansowanymi tworzą lek-  
cje zbiorowe. Niecała 10—13.

pluszowe po 80 zło-  
**Otomany** tych. Robota solidna  
z długoletnią gwarancją. Zakład  
tapicerski S-to Krzyska № 46,  
w podwórzu róg Marszałko-  
wskiej.

**Płyty** zgrane polamane kupuje  
lub zamieniam na nowe.  
Placę najwyższą cenę. Przyjmuje  
się również do reparacji wszel-  
kie instrumenty muzyczne. Fei-  
genbaum, Bielańska 1.

**ZĘBY** sztuczne białe 5 złotych  
korony złote 15 złotych.  
Plombowanie 5 zł. wykonywa  
lekarz dent. **SLISKA 47** parter  
telefon 221-67.